WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIII Wrocław, lipiec-sierpień 1979 r Nr 7-8

„GAUDE MATER POLONIA"

POBYT OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W POLSCE, W DNIACH 2—10 CZERWCA 1979 ROKU: WARSZAWA, GNIEZNO, CZĘSTOCHOWA, KRAKÓW

POWITANIE NA LOTNISKU W WARSZAWIE

A. PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA HENRYKA JABŁOŃSKIEGO — DNIA 2 CZERWCA 1979 ROKU, GODZ. 10,00 RANO

Witam Waszą Świątobliwość w imieniu najwyższych władz państwowych i obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w jej stolicy — drogiej sercom wszystkich Polaków Warszawie. Czyniąc to, zdaję sobie sprawę z wyjątkowego charakteru tej uroczystej chwili i jej znaczenia. Przybywa oto do ziemi ojczystej Syn narodu polskiego, sprawujący najszczytniejszą służbę, jaką kiedykolwiek w dziejach przyszło pełnić Polakowi w Kościele rzymskokatolickim.

Przybywa do Polski Głowa Państwa Watykańskiego, którego pozycja i rola w stosunkach międzynarodowych wiąże się w coraz większym stopniu z zaangażowaniem autorytetu Kościoła w działanie na rzecz ideałów dla całej ludzkości najważniejszych — pokoju, przyjaznego współżycia narodów i sprawiedliwości społecznej.

Doceniamy w pełni wielkie znaczenie, jakie miało wsparcie tych nadrzędnych dla wszystkich narodów spraw przez wielkich poprzedników Waszej Świątobliwości — Jana XXIII i Pawła VI.

Dostrzegamy i witamy z głębokim uznaniem wszystko, co w dotychczasowym pontyfikacie Waszej Świątobliwości zapowiada kontynuację tego dzieła i wolę wzbogacenia go wkładem na miarę problemów, których rozwiązania oczekuje współczesny świat.

Pokój to największe dobro naszego narodu i najwyższa wartość ludzkości, a więc i najświętszy dla nas moralny i polityczny nakaz, którym socjalistyczna Polska kieruje się niezłomnie we wszystkich swych działaniach, podejmowanych wspólnie z jej najbliższymi sojusznikami, rozwijanych poprzez odprężenie z innymi krajami, które w nim uczestniczą, wzbogacanych dialogiem i współpracą ze wszystkimi siłami, które temu szczytnemu humanistycznemu celowi pragną służyć.

Uczuciom naszym w związku z wizytą Waszej Świątobliwości dawaliśmy wyraz niejednokrotnie. Satysfakcja nasza jest tym większa, że naród nasz gościć będzie swego Syna, który po wyniesieniu go do najwyższej w Kościele godności sformułował pamiętne słowa, iż jest „całym sercem z umiłowaną Polską, Ojczyzną wszystkich Polaków".

Rozumiemy tę wypowiedź, jak i skierowane przez Waszą Świątobliwość posłania do nas, przedstawicieli władz Polski, jako wyraz zrozumienia i serdecznego poparcia dla sprawy która dla Ojczyzny naszej jest nadrzędna — jedności myśli i działań narodu dla pomyślności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szczęścia wszystkich polskich rodzin, wszystkich Polaków.

Przepojony budzącym najwyższy szacunek uczuciem osobisty charakter spotkania Waszej Świątobliwości z ojczystym krajem, z rodakami, którzy z pracowitym trudem w zespolonym działaniu przyczyniają się do pomnażania pomyślności Polski Ludowej, splatać się będzie nierozłącznie z jego charakterem oficjalnym — z dostojeństwem najwyższego kościelnego urzędu.

Życzę, by rozpoczynający się pobyt w Polsce przyniósł Waszej Świątobliwości wiele radości, by obfitował w budujące przeżycia dla wszystkich uczestników spotkania Sternika Kościoła z rodakami.

Z otwartym sercem witamy Waszą Świątobliwość na polskiej ziemi, ziemi rodzinnej Waszej Świątobliwości.

B. PRZEMÓWIENIE POWITALNE J. EMINENCJI KS. PRYMASA POLSKI

Gaude Mater Polonia. Prole Fecunda Nobili.

Słowami, które rozlegają się w świątyniach i aulach uniwersyteckich w uroczystych chwilach ,witam — imieniem Kościoła katolickiego w Polsce, Episkopatu, duchowieńswta i ludu Bożego Waszą Świątobliwość, Namiestnika Chrystusowego i Głowę Kościoła Powszechnego. W radosnym hołdzie serc kładziemy na Twej drodze przez stolicę „miasto nieujarzmione" i przez Polskę wszystkie nasze braterskie uczucia i miłość chrześcijańską, całą milenijną wiarę Kościoła i narodu. Masz, Ojcze Swięty, w swoich dłoniach nasze rozradowane serca, a u swoich stóp szlachetną duszę Polski zawsze wiernej. Niech Bogurodzica Dziewica otwiera Ci swoje Królestwo, oddane bez zastrzeżeń następcy świętego Piotra na stolicy biskupów rzymskich.

C. PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Szanowny Panie Profesorze,

Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyrażam szczerą wdzięczność na słowa powitania skierowane do mnie w tej chwili, u początku mojego pobytu w Polsce. Dziękuję za słowa pod adresem Stolicy Apostolskiej, a także pod adresem mojej osoby.

Na ręce Pana Przewodniczącego składam wyrazy należnego szacunku dla władz państwowych oraz ponawiam serdeczne podziękowania za życzliwe ustosunkowanie się do moich odwiedzin w Polsce „umiłowanej Ojczyźnie wszystkich Polaków"; w mojej Ojczyźnie.

Pragnę tu wspomnieć raz jeszcze uprzejmy list, jaki otrzymałem od Pana Przewodniczącego w marcu, w którym to liście imieniem własnym oraz rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zechciał Pan wyrazić zadowolenie całego społeczeństwa, że „syn narodu polskiego powołany do najwyższej godności w Kościele" pragnie odwiedzić Ojczyznę. Wspominam te słowa z wdzięcznością. Wypada mi równocześnie powtórzyć to, czemu już dałem wyraz: że odwiedziny moje podyktowane są motywem ściśle religijnym. Równocześnie zaś gorąco pragnę tego aby niniejsza podróż do Polski mogła służyć wielkiej sprawie zbliżenia i współpracy pomiędzy narodami. Ażeby służyła wzajemnemu zrozumieniu, pojednaniu i pokojowi w świecie współczesnym. Pragnę wreszcie aby owocem moich odwiedzin stała się jedność wewnętrzna mych rodaków, a także dalszy pomyślny rozwój stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem w mej umiłowanej Ojczyźnie.

Najdostojniejszy Księże Kardynale Prymasie Polski!

Dziękuję również za słowo powitania Waszej Eminencji, tak bardzo dla mnie drogie, zarówno ze względu na osobę, przez którą zostało wypowiedziane, jak też ze względu na Kościół w Polsce, którego uczuć i myśli jest ono wyrazem. Pragnę, ażeby odpowiedzią moją na to słowo była cała posługa przewidziana w programie tych dni, jakie Opatrzność Boża oraz Wasza serdeczna życzliwość pozwala mi spędzić w Polsce.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Drodzy Rodacy!

Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg — niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności — na stolicę Piotrową w Rzymie. Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym.

Pozwólcie więc, że zwrócę się do was, aby pozdrowić każdego i wszystkich tym samym pozdrowieniem, którym w dniu 16 października minionego roku pozdrowiłem zebranych na placu Św. Piotra w Rzymie:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pozdrawiam was w imię Chrystusa tak, jak nauczyłem się pozdrawiać ludzi tutaj, w Polsce...

- w Polsce, w tej mojej ziemi ojczystej, w której stale tkwię głęboko wrośnięty korzeniami mojego życia, mojego serca, mojego powołania,
- w Polsce w tym kraju, w którym — jak napisał Norwid — „kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba..."
- w Polsce, która należy do Europy i do ludzkości współczesnej poprzez cały tysiącletni zrąb swoich dziejów,
- w Polsce, która przez cały ciąg tych dziejów związała się z Kościołem Chrystusowym i ze Stolicą Rzymską szczególnym węzłem duchowej jedności.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Rodacy!

Przybywam do was jako syn tej ziemi, tego narodu, a zarazem jako — z niezbadanych wyroków Opatrzności — następca św. Piotra na tej właśnie Rzymskiej Stolicy.

Dziękuję wam, żeście nie zapomnieli o mnie, że od dnia mojego wyboru nie przestajecie mnie wspierać modlitwą, okazując mi zarazem tak wiele ludzkiej życzliwości.

Dziękuję wam, żeście mnie zaprosili.

Witam w duchu i obejmuję sercem każdego człowieka żyjącego na polskiej ziemi.

Witam również wszystkich gości, którzy przybyli na te dni z zagranicy, zwłaszcza przedstawicieli światowej Polonii.

Powitałem już i jeszcze teraz witam przedstawicieli państw i narodów akredytowanych przy rządzie polskim w Warszawie i wyrażam publiczny szacunek dla wszystkich tych państw i narodów, które szanowni panowie reprezentujecie.

Jakież uczucia budzi w moim sercu melodia i tekst polskiego Hymnu Narodowego, którego przed chwilą wysłuchaliśmy z należną czcią.

Dziękuję wam, że temu Polakowi, który dzisiaj przybywa „z ziemi włoskiej do Polski", towarzyszy na progu jego pielgrzymki po Polsce ta melodia i ten tekst, w którym stale dochodziła i dochodzi do głosu niestrudzona wola życia narodu: „póki my żyjemy"'.

Pragnę, ażeby mój pobyt w Polsce przysłużył się również tej niestrudzonej woli życia moich rodaków na ziemi, która jest naszą wspólną Matką i Ojczyzną. Oby służył dobru wszystkich Polaków, wszystkich polskich rodzin i państwa. Oby — powiem to raz jeszcze — pobyt ten mógł przysłużyć się wielkim sprawom pokoju, przyjaznego współżycia między narodami i sprawiedliwości społecznej.

(Uwaga: Wszystkie teksty przemówień Ojca Świętego Jana Pawła II są wzięte z opublikowań w języku polskim, na łamach L'Osservatore Romano).

PONTYFIKALNA MSZA ŚW. OJCA ŚW. JANA PAWŁA II NA PLACU ZWYCIĘSTWA W WARSZAWIE, DNIA 2 CZERWCA 1979 ROKU, GODZ. 16.00 SŁOWO POWITALNE KS. PRYMASA POLSKI STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka!

Stolica Polski ma dziś zjednoczyć się w modlitwie ołtarza z Głową Kościoła rzymskokatolickiego, Namiestnikiem Chrystusa wziętym przez wolę Bożą ze Stolicy biskupiej krakowskiej, na Stolicę świętego Piotra w Rzymie.

Gdy, Umiłowany Ojcze święty, stajesz dziś przy ołtarzu ofiarnym na placu Zwycięstwa, wyznajemy, że witamy Najwyższego Pasterza Kościoła, jako Zastępcę Jezusa Chrystusa na ziemi, jako Wyznawcę Chrystusa przed ludźmi; jako Głosiciela Ewangelii Chrystusowej przed wszystkimi narodami; jako Nosiciela prawdy w miłości; jako Syna ziemi polskiej i naszego Radaka, wziętego z łona polskiej matki, upatrzonego przez Boga, by szedł i opowiadał Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.

Ale gdy stoisz tutaj, Ojcze święty, na placu Zwycięstwa ducha ludzi miłujących Ojczyznę, pragniemy przypomnieć słowa Twojego poprzednika na Stolicy Piotrowej, Piusa XII, skierowane do kolonii polskich w Rzymie dnia 15 listopada 1944 roku, kiedy to w popiołach konała Warszawa. Mówił: Te bolesne przeżycia stolicy Polski „ściągnęły wzrok całego świata na waszą Ojczyznę. A wzrok ten ze szczególniejszą uwagą utkwiony jest w Warszawę, to bohaterskie miasto, którego imię jest tak bogate w szlachetne dzieje, a tak pełne tragizmu z powodu niewysłowionych katuszy!"

„Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa, przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaźń, której palące więzy odczuli nie tylko ci, co walczyli, ale gdzie także niewiasty i nieletnie dzieci, odosobnione i odcięte od świata, przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne!"

„Kaźń ognista? Nie! Powiedzmy raczej tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboką odczuwamy litość na widok tego ogromu cierpienia, to jeszcze głębsze ogarnia nas uczucie podziwu, które każe nisko pochylić czoło przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary i ci bojownicy wykazali światu, do jakich to wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo, zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej".

Tak mówił papież Pius XII o męczeńskiej Warszawie.

Wiele razy kapłani Stolicy zbierali jej łzy i krew, by dołączyć je do ofiary Chrystusa na krzyżu.

A dziś Ty sam, Ojcze Święty, uczynisz to zbierając nasze cierpienia i radości odbudowanego Miasta i odrodzonej Ojczyzny, zawsze wiernej Chrystusowi i Jego Kościołowi, by złożyć Ojcu Najwyższemu ofiarę dziękczynną za dziesięć wieków naszego chrześcijaństwa i jedności w Kościele świętym, za moce prawa miłości Boga i ludzi, za żywych i umarłych całej Polski, za nasze nadzieje na przyszłość, za niezłomną wolę życia w wolności dzieci Bożych.

Niech Bogurodzica, której oblicze złoci się ze szczytów świątyń stołecznych, stanie pod tym wielkim krzyżem ofiarnym... Niech pójdzie w niebiosa — „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie..."

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II WYGŁOSZONA DNIA 2 CZERWCA 1979 ROKU, NA PLACU ZWYCIĘSTWA W WARSZAWIE

Umiłowani Rodacy,

Drodzy Bracia i Siostry,

Uczestnicy Eucharystycznej Ofiary, która sprawuje się dziś w Warszawie na Placu Zwycięstwa.

Razem z Wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu.

Pragnął — wiemy, że bardzo gorąco pragnął — stanąć na ziemi polskiej, przede wszystkim na Jasnej Górze, zmarły niedawno Papież Paweł VI. Pierwszy po wielu stuleciach Papież-Pielgrzym. Do końca życia nosił to pragnienie w swoim sercu i z nim zszedł do grobu. I oto czujemy, że pragnienie to było tak potężne i tak głęboko uzasadnione, że przerosło ramy jednego pontyfikatu i — w sposób po ludzku trudny do przewidzenia — realizuje się dzisiaj. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności za to, że dała Pawłowi VI tak potężne pragnienie. Dziękujemy za cały ten styl Papieża-Pielgrzyma, jaki zapoczątkował wraz z Soborem II Watykańskim. Gdy bowiem Kościół cały uświadomił sobie na nowo, iż jest ludem Bożym — ludem, który uczestniczy w posłannictwie Chrystusa, ludem, który z tym posłannictwem idzie przez dzieje, który „pielgrzymuje", Papież nie mógł dłużej pozostać „więźniem Watykanu". Musiał stać się na nowo Papieżm pielgrzymującym, jak ten pierwszy, który z Jerozolimy przywędrować poprzez Antiochę do Rzymu, aby tam dać świadectwo Chrystusowi i przypieczętować je swoją krwią.

Dzisiaj dane mi jest wypełnić to pragnienie zmarłego Papieża Pawła VI wśród was, Umiłowani Synowie i Córki mojej Ojczyzny. Kiedy bowiem — z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności, po śmierci Pawła VI i po kilkutygodniowym zaledwie pontyfikacie mojego bezpośredniego Poprzednika Jana Pawła I — zostałem głosami kardynałów wezwany ze Stolicy św. Stanisława w Krakowie na Stolicę św. Piotra w Rzymie, zrozumiałem natychmiast, że moim szczególnym zadaniem jest spełnienie tego pragnienia, którego Paweł VI nie mógł dopełnić na Milenium Chrztu Polski.

Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900 rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła — nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę — niemniej muszę wraz z wami wszystkimi stawiać sobie pytania o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 (po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji) został na rzymską Stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego narodu, polskiej ziemi. Od Piotra jak i od innych Apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego „świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Czyż przeto nawiązując do

tych Chrystusowych słów nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd — z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów wypada mi nawiedzić, ze szczególną pokorą, ale i przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Zmartwychwstania? Ale — jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć — jakież ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

Dane mi jest dzisiaj, na pierwszym etapie mojej papieskiej pielgrzymki do Polski, sprawować Najświętszą Ofiarę w Warszawie, na placu Zwycięstwa. Liturgia sobotniego wieczoru, w przeddzień Zesłania Ducha Świętego przenosi nas do Wieczernika w Jerozolimie, w którym nazajutrz Apostołowie — zgromadzeni wokół Maryi Matki Chrystusa — mają otrzymać Ducha Świętego. Otrzymają Ducha, którego Chrystus im wyjednał przez krzyż, aby w mocy tego Ducha mogli wypełnić Jego polecenie. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28, 19—20). W takich słowach Chrystus Pan przed swym odejściem ze świata przekazał Apostołom swe ostatnie polecenie, swój „mandat misyjny". I dodał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Dobrze się stało, że moja pielgrzymka do Polski, związana z 900 rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wypadła w okresie Zesłania Ducha Świętego oraz uroczystości Trójcy Przenajświętszej. W taki bowiem sposób mogę, dopełniając jakby pośmiertnie pragnienie Pawła VI, przeżyć raz jeszcze Tysiąclecie Chrztu na ziemi polskiej i wpisać tegoroczny Stanisławowy Jubileusz w to Tysiąclecie, z którego wzięły początek całe dzieje narodu i Kościoła. Właśnie uroczystość Zesłania Ducha Swiętego oraz Trójcy Przenajświętszej szczególnie nas przybliża do tego początku. W Apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na Stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięciu wiekami.

I są w tych Apostołach i wokół nich — w dniu Zesłania Ducha Świętego — zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, których wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych wiekach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest początkiem przepowiadania

wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest początkiem chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach.

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa — to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można bez końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi, pod jakimkolwiek znakiem długości czy szerokości geograficznej.

Wyłączanie Chrystusa z dziejów człowieka jest aktem wymierzonym przeciwko człowiekowi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski — przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię.

Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jest najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus" (Piotr Skarga, Kazania Sejmowe, IV, Kraków 1925, Biblioteka Narodowa, seria I. 70, str. 92). Trzeba iść po śladach tego, czym (a raczej kim) na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie Weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących czy sprzeciwiających się.

Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie — to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnocie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliżej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego — tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas — bez Chrystusa. Jeśli odrzucimy ten klucz dla zrozumienia szego narodu, narażamy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie zrozumiemy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną — bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego Miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę,

w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami był również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

Tysiąclecie Chrztu Polski, którego pierwszym dojrzałym owocem jest św. Stanisław — tysiąclecie Chrystusa w naszym wczoraj i dzisiaj — jest głównym motywem mojej piegrzymki, mojej dziękczynnej modlitwy wspólnie z Wami wszystkimi, Drodzy Rodacy, których Jezus Chrystus nie przestaje uczyć wielkiej sprawy człowieka. Z Wami, dla których Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności i jego prawach. A zarazem nauki o godności i prawach narodu.

W dniu dzisiejszym na tym placu Zwycięstwa w stolicy Polski proszę wielką Modlitwą Eucharystii wspólnie z wami, aby Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro.

Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski — dawnych i współczesnych — Grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wspisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą"? Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma. Ty wiesz najlepiej — Bóg wie na niebie! (Artur Oppman, Pacierz za zmarłych).

Dzieje Ojczyzny napisane przez grób jednego Nieznanego Żołnierza.

Pragnę przyklęknąć przy tym Grobie, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które — padając w ziemię i obumierając w niej, przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy.

Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytutach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych: „wszystko, co Polskę stanowi".

Tak, jak głosi Akt milenijny złożony przez Prymasa i Episkopat Polski na Jasnej Górze: „wszystko, co Polskę stanowi".

To wszystko w rękach Bogarodzicy — pod krzyżem na Kalwarii i w Wieczerniku Zielonych Świąt.

To wszystko: i dzieje ludów, tworzone przez każdego jej Syna i każdą

Córkę od tysiąca lat — i w tym pokoleniu — i w przyszłości — choćby to był człowiek bezimienny i nieznany, tak jak ten Żołnierz, przy którego grobie stajemy...

To wszystko: dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby Ci, których setki tysięcy zginęły w murach getta warszawskiego.

To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem, i włączam w tę jedną, jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa.

I wołam, ja, Syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II Papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania:

Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi!

Amen.

METROPOLIA WROCŁAWSKA WZIĘŁA UDZIAŁ W TRZYDNIOWYM POBYCIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE, W DNIACH 4, 5 i 6 CZERWCA 1979 ROKU. DNIA 4 CZERWCA 1979 ROKU O GODZINIE 9,30 RANO PRZYBYŁ OJCIEC ŚWIĘTY Z GNIEZNA DO CZĘSTOCHOWY HELIKOPTEREM. KIEDY WSZEDŁ NA SZCZYT JASNEJ GÓRY WYPOWIEDZIAŁ NASTĘPUJĄCE SŁOWA:

„Spełnia się wola Maryi, jestem tutaj" — rzekł — a huragan długo nie milknących oklasków, trzepoczące flagi i gromkie „sto lat" były odpowiedzią wiernych na te słowa. Ojciec św. przypomniał następnie znane słowa pieśni konfederatów barskich: **„Bo my u Chrystusa na ordynansie. — Jestem na ordynansie Chrystusa, Maryi. Sługa sług Bożych na całym świecie. Wzięty od podmurza Jasnej Góry, gdzie tyle razy stawałem — tak jak Wy teraz stoicie nieraz przez wiele godzin — wracam tu. Dzień dzisiejszy przypomina mi inny dzień, kiedy z wielomilionowej aglomeracji Mexico City udawałem się do sanktuatrium Matki Boskiej do Guadalupy. Choć to inna nazwa, to jednak wszędzie jest ta sama Pani. Kiedy tu stoję, skąd wyszedłem, dziękuję Matce Boskiej Ameryki Łacińskiej, że pokazała mi i utorowała drogę tutaj, na Jasną Górę. Bo u Chrystusa, u Maryi my na ordynansie. Przybywam pełnić tu tę służbę, do której zostałem powołany. Pełnić służbę na Jasnej Górze. Amen".**

O godz. 11.00 rozpoczęła się na szczycie Jasnej Góry Msza św. koncelebrowana, pod przewodnictwem Ojca Świętego — wraz z Ojcem Świętym koncelebrowali ordynariusze diecezji krakowskiej, częstochowskiej, kieleckiej, sandomierskiej, wrocławskiej, opolskiej, katowickiej i lubelskiej.

Stolica duchowa narodu polskiego, Jasna Góra Zwycięstwa, wita dziś żywą wiarą i gorącą miłością — Wielkiego Czciciela Matki Bożej Jasnogórskiej.

Ojcze Święty! Czyż mamy Ci dzisiaj tutaj wiele mówić? Wszak wszystkie uczucia, które nas ożywiają, są Twoją własnością. Umiłowany Pomocniku Matki Kościoła i Niewolniku Jej Miłości! Twoje serce, zastępcy Chrystusa na ziemi, na pewno chce powtórzyć do nas słowa Zbawcy naszego z krzyża: „Spójrz — oto Matka twoja".

Ale dziś, w tej historycznej chwili, chcemy Ci przynajmniej jedno powiedzieć słowami liturgii — że nasza Matka i Królowa jest nam dana jako pomoc ku obronie narodu polskiego (Lit. 26 VIII). Tę obronę odczuwamy nie tylko w wymiarze historycznych wspomnień, od czasów obrony Jasnej Góry i ślubów królewskich. Odczuwamy ją szczególnie dziś, wśród licznych doświadczeń, które przysporzyły jeszcze więcej chwały Bogurodzicy w Jej królestwie.

Wasza Świątobliwość dobrze zna przeżycia narodu i Kościoła w okresie świętego milenium Chrztu Polski. Wtedy to postawiliśmy wszystko na Matkę Chrystusa i Kościoła. Wtedy ponowiono śluby narodu, które stały się współczesnym programem religijnej, moralnej i społecznej odnowy. Stały się one programem Wielkiej Nowenny Narodu i przedziwnie zespoliły się z soborową odnową Kościoła Powszechnego. Z natchnienia tej nowenny powstały Czuwania Soborowe, które wspierały prace Soboru Watykańskiego II.

Tutaj, na Jasnej Górze, pod opieką Świętej Bożej Wspomożycielki, rodziły się na konferencjach Episkopatu myśli oddania narodu w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół Boży. I tutaj dokonał się ten wielki milenijny akt, ku pomocy Kościoła w Polsce i Kościoła Powszechnego. Tak wzrastała nasza odpowiedzialność za Kościół Chrystusowy. Wszak również na Jasnej Górze konferencje Episkopatu rozwijały myśli oddania całego świata Matce Kościoła. Stąd płynęły memoriały do Soboru, do Ojca świętego Pawła VI, wypracowywane przez Komisję Maryjną, przy żywym współudziale ówczesnego Metropolity Krakowskiego.

Dzięki wielkiej życzliwości Poprzednika Waszej Świątobliwości, Polska otrzymała pozwolenie na obchodzenie święta „Matki Kościoła" — które właśnie dziś obchodzimy — oczekując, że stanie się ono radością Kościoła Powszechnego, gdy przyjdzie chwila oddania całej rodziny ludzkiej w ramiona Matki Kościoła.

Ojcze Święty! Ty wiesz, jak wielkich rzeczy dokonał Bóg przez przyczynę Pani Jasnogórskiej ku chwale Matki Chrystusowej i Matki Kościoła. On, który możny jest i święte Imię Jego.

Gdy na Jasnej Górze Zwycięstwa postawiłeś swoje apostolskie stopy, Namiestnika Chrystusa na ziemi, dane Ci jest wypełnić gorące pragnienie Twoich poprzedników — Jana XXIII i Pawła VI, którzy tak serdecznie pragnęli pielgrzymować na Jasną Górę. Ojciec święty Paweł VI jeszcze

w ostatniach dniach Roku milenijnego 1966 chciał tutaj odprawić Mszę wigilijną.

Ale ta radość była zachowana przez Boga dla Ciebie, Ojcze Święty, i to w samo umiłowane przez Ciebie święto Matki Kościoła.

Ta Twoja radość jest naszą radością. Spójrz — oto Matka Twoja i Matka nasza raduje się z Twego pielgrzymiego nawiedzenia. Ta, która zna radości Nawiedzenia we wszystkich polskich diecezjach i parafiach!

Maryjo Jasnogórska! Totus Tuus — stanął przed Tobą — wśród radości dzieci, młodzieży, rodziców, zakonów, kapłanów, stróżów Jasnej Góry — paulinów, biskupów i całego zawsze wiernego narodu.

Bądź błogosławiony, który idziesz w Imię Pańskie!...

HOMILIA WYGŁOSZONA PRZEZ OJCA ŚW. JANA PAWŁA II W CZASIE MSZY ŚW. NA SZCZYCIE JASNEJ GÓRY, DNIA 4 CZERWCA 1979 ROKU

„PANNO ŚWIĘTA, CO JASNEJ BRONISZ CZĘSTOCHOWY..."

Przychodzą na myśl te słowa poety, który w inwokacji „Pana Tadeusza" wyraził to, co znajdowało się i znajduje we wszystkich chyba polskich sercach: „...co Jasnej bronisz Częstochowy..." pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Tradycja ta sięga już prawie sześciuset lat, czyli czasów błogosławionej Królowej Jadwigi, początków dynastii Jagiellońskiej. Obraz jasnogórski stał się jednak wyrazem dawniejszej jeszcze tradycji, starszego języka wiary w naszych dziejach. Odzwierciedliła się w nim cała treść „Bogurodzicy", którą wczoraj rozważaliśmy w Gnieźnie, wspominając misję św. Wojciecha i sięgając do samego początku Ewangelii na polskiej ziemi.

Ta, która przemawiała pieśnią, przemówiła w swoim czasie tym Wizerunkiem, poprzez który wyraziła się Jej macierzyńska obecność w życiu Kościoła i Ojczyzny. Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy, ginie na polu walki, zostaje skazany na zagładę, który zmaga się z sobą, zwycięża czy przegrywa, któremu wypada opuścić ojczysty zagon, idąc na emigrację, który... który...

Przyzwyczaili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty radosne czy smutne, zwłaszcza momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym Miejscem, z tym sanktaurium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce — Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie — ale, która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła — uczy Sobór. Jest obec-

na dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, jeśli inaczej nie mogą.

Przyzwyczaili się do tego Polacy.

Przyzwyczaili się ich Pobratymcy, sąsiedzi z różnych narodów. Coraz więcej przybywa tu ludzi z całej Europy i spoza Europy. Kardynał Prymas w takich oto słowach mówił w czasie wielkiej nowenny o znaczeniu częstochowskiego sanktuarium w życiu Kościoła: „Co się stało na Jasnej Górze? Dotąd nie jesteśmy w stanie dobrze na to odpowiedzieć. Stało się coś więcej, niż zamierzaliśmy... Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia polskiego, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego Hierarchii. (...) Dla wszystkich nas była to wielka niespodzianka, że potęga Królowej Polski jest w Narodzie aż tak wspaniała".

Cóż więc dziwnego, że i ja tu dziś przybywam. Przecież zabrałem z sobą z Polski na Stolicę św. Piotra w Rzymie ten „święty nawyk", wypracowany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tylu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy.

Bywał tutaj wielokrotnie Papież Pius XI — oczywiście, nie jako papież, ale jeszcze jako Achilles Ratti, pierwszy nuncjusz w Polsce po odzyskaniu niepodległości.

Kiedy po śmierci Piusa XII został wybrany na Stolicę Piotrową Papież Jan XXIII, pierwsze słowa, jakie po Konklawe skierował do Prymasa Polski, były związane z Jasną Górą. Wspominał swoją tutaj dawniejszą obecność jako delegat apostolski w Bułgarii, a nade wszystko prosił o stałą modlitwę do Matki Bożej w intencji swoich nowych zadań. Prośba ta była codziennie spełniana na Jasnej Górze, nie tylko w czasie pontyfikatu Jana XXIII, ale także jego Nastęcpów.

Wszyscy wiemy, jak bardzo pragnął tutaj przybyć w pielgrzymce Paweł VI, tak bardzo związany z Polską początkami swojej pracy w warszawskiej nuncjaturze. Papież, który tak wiele uczynił dla unormowania życia kościelnego w Polsce, zwłaszcza gdy chodzi o jej obecne Ziemie Zachodnie i Północne. Papież naszego milenium. Właśnie na milenium chciał tutaj stanąć jako pielgrzym obok wszystkich Synów i Córek Narodu.

Kiedy Bóg odwołał do siebie Papieża Pawła VI w uroczystość Przemienienia Pańskiego w roku ubiegłym, Kardynałowie ustalili Konklawe na dzień 26 sierpnia — czyli właśnie wtedy, gdy w Polsce, a przede wszystkim na Jasnej Górze obchodzono uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej. Wiadomość o wyborze nowego Papieża Jana Pawła I mógł Biskup Częstochowski podać już w czasie wieczornej celebry związanej z tą uroczystością na Jasnej Górze.

A cóż mam o sobie powiedzieć ja, któremu po trzydziestotrzydniowym pontyfikacie Jana Pawła I wypadło z niezbadanych wyroków Opatrzności przejąć po nim dziedzictwo i sukcesję apostolską na Stolicy św. Piotra w dniu 16 październirka 1978 roku. Cóż mam powiedzieć, ja pierwszy po

455 latach papież spoza Włoch? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, pierwszy w dziejach Kościoła i Ojczyzny papież — Polak? Powiem więc, że w owym dniu 16 października, który to kalendarz liturgiczny Kościoła w Polsce wiąże ze św. Jadwigą, myślałem przede wszystkim o dniu 26 sierpnia: o poprzednim Konklawe i poprzednim wyborze, dokonanym w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej.

Nie musiałem już nawet mówić, że liczę na modlitwę u stóp Jasnogórskiego Wizerunku, tak jak moi Poprzednicy. Powołanie syna polskiego Narodu na Stolicę Piotrową zawiera w sobie oczywistą niejako więź z tym świętym miejscem. Z tym sanktaurium wielkiej nadziei: Totus Tuus...

I oto dzisiaj znowu tutaj jestem z Wami Wszystkimi, Drodzy Bracia i Siostry. Z Wami, umiłowani Rodacy. Z Tobą, księże Prymasie Polski, z całym Episkopatem, do którego przynależałem przez pełnych 20 lat jako biskup, arcybiskup i metropolita krakowski, jako kardynał. Tyle razy tutaj przybywaliśmy. Stawaliśmy na tym świętym miejscu, przykładaliśmy niejako czujne pasterskie ucho, aby usłyszeć jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu Jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, umocnienie sumień, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi.

Ostatnie dziesięciolecia potwierdziły ten dziejowy proces i wzmogły go. W tym czasie dokonało się tutaj oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku. W dziesięć lat później odnowione zostały na Jasnej Górze śluby Jana Kazimierza w 300 lat od chwili, kiedy ten król po okresie „potopu" ogłosił Bogarodzicę Królową Polskiej Korony. Równocześnie zaś prawie rozpoczęła się wielka nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. I oto w roku polskiego milenium, 3 maja 1966 roku, tutaj, na tym miejscu zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski jasnogórski akt oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Ten historyczny akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciałem, ale obecnego duchem Papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej jakiej oczekują i jakiej potrzebują nasze czasy.

Mówi on o niewoli. Znaczenie słowa „niewola" kryje w sobie po-

dobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39).

Miłość bowiem stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć — czyli nie być wolnym. Jednakże tego „nie-bycia-wolnym" w miłości nie odczuwa się jako niewolę, lecz jako afirmację wolności, jako jej spełnienie. Oddanie w niewolę wskazuje więc na „szczególną zależność" i na „bezwzględną ufność". W tym znaczeniu słowo „nie-wola" mówi o pełni wolności — tak jak ewangeliczne słowa o „utracie życia" o pełni jego znalezienia.

Słowa tego aktu, wypowiedziane językiem polskich dziejowych doświadczeń, polskich cierpień, ale i polskich zwycięstw, miały swój profetyczny wydźwięk właśnie w owym momencie dziejów Kościoła i świata. Właśnie po zakończeniu Soboru II Watykańskiego, który — jak słusznie uważamy — otworzył nowy okres tych dziejów. Zapoczątkował nową epokę, nowe, pogłębione zrozumienie człowieka, jego „radości i nadziei, ale równocześnie jego smutku i trwogi", jak głoszą pierwsze słowa Konstytucji pastoralnej Soboru. Kościół pragnie wychodzić na spotkanie człowieka, świadomy jego wielkiej godności, jego wspaniałego powołania w Chrystusie... Kościół pragnie odpowiadać na odwieczne i współczesne zarazem pytania ludzkich serc i ludzkich dziejów — i w tym celu dokonuje na Soborze dzieła gruntownego poznania siebie, swojej natury, swojej misji, swoich zadań.

W dniu 3 maja 1966 roku Episkopat Polski dodaje do tego fundamentalnego dzieła Soboru swój akt jasnogórski: oddanie w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w świecie i w Polsce. Jest on wołaniem serca i woli, wołaniem całego chrześcijańskiego jestestwa osoby i wspólnoty o pełne prawo do głoszenia zbawczej misji, o misji tej wszechstronną skuteczność, o jej nowe zakorzenienie w idącej (i już obecnej) epoce — przez Maryję! Jest to zarazem jakieś na wskroś oryginalne odczytanie tej prawdy o obecności Bogurodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jak głosi VIII rozdział Konstytucji „Lumen gentium". Odczytanie wedle tradycji świętych — takich jak Bernard z Clairvaux, jak Grignon de Montfort, jak Maksymilian Kolbe.

Papież Paweł VI przyjął owoc polskiego milenium z Jasnej Góry. Świadczy o tym jego bulla znajdująca się przy wizerunku Czarnej Madonny. Dzisiaj jego niegodny Następca pragnie dokonać tego ponownie, przybywając na Jasną Górę nazajutrz po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, kiedy w całej Polsce obchodzi się święto Matki Kościoła.

Po raz pierwszy obchodzi Papież to święto, wyrażając wraz z Wami, Czcigodni i Drodzy Bracia, wdzięczność dla swego wielkiego Poprzednika, który od czasów Soboru zaczął Maryję wzywać tym tytułem: Matka Kościoła.

Ten tytuł pozwala nam wniknąć w całą tajemnicę Maryi, od chwili Niepokalanego Poczęcia poprzez Zwiastowanie, Nawiedzenie i Betlejem aż do Kalwarii. Ten tytuł pozwala nam wszystkim znaleźć się — tak jak to przypomina dzisiejsze czytanie — w Wieczerniku, gdzie Apostołowie

wspólnie z Maryją, Matką Chrystusa trwają na modlitwie, oczekując po Wniebowstąpieniu Pana na spełnienie się Obietnicy: na przyjście Ducha Świętego, ażeby mógł narodzić się Kościół! W narodzinach Kościoła uczestniczy w sposób szczególny Ta, której zawdzięczamy narodzenie Chrystusa.

Kościół raz narodzony w Wieczerniku Zielonych Świąt, stale się rodzi w tym Wieczerniku. Rodzi się, aby stawać się naszą duchową matką na podobieństwo Matki Słowa Przedwiecznego. Rodzi się, ażeby znaleźć w sobie znamiona i moc tego macierzyństwa — macierzyństwa Bogurodzicy — któremu zawdzięczamy, że „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1 J 3, 1). Przenajświętsze bowiem Ojcostwo Boga samego posłużyło się w swej zbawczej ekonomii tym dziewiczym macierzyństwem swej pokornej Służebnicy, aby dokonać w synach ludzkich dzieła Boskiej Wolności.

Kiedy więc — Drodzy Rodacy, Czcigodni i umiłowani Bracia w Biskupstwie, Pasterze Kościoła w Polsce, oraz Wy, Dostojni Goście — jestem z Wami tutaj, w dniu dzisiejszym, pozwólcie, że jako Następca św. Piotra zawierzę z tą samą żywą wiarą, z tą samą heroiczną nadzieją, z jaką czyniliśmy to w pamiętnym dniu 3 maja polskiego milenium, Kościół cały Matce Chrystusa. Pozwólcie, że przyniosę tutaj, jak to niedawno czyniłem w rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore, a potem w Meksyku w sanktuarium w Guadalupe — te same tajemnice serc, te same bóle i cierpienia epoki kończącego się drugiego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa, te same wreszcie nadzieje i oczekiwania...

Pozwólcie, że wszystko to zawierzę!
Pozwólcie, że wszystko to zawierzę!
w nowy sposób...
Jestem człowiekiem zawierzenia.
Nauczyłem się nim być tutaj! Amen.

Ojciec Św. Jan Paweł II, Papież

AKT ODDANIA MATCE BOŻEJ

Jasna Góra, 4. 06. 1970 r. godz. 11.00

(Tekst wygłoszony)

Wielka Boga — Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska...
tymi słowami wielekroć razy Biskupi polscy na Jasnej Górze przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko wiarę, nadzieję i miłość swoich Rodaków.

Niech mi wolno będzie dzisiaj od tych samych słów rozpocząć nowy jasnogórski akt oddania, który rodzi się z tej samej wiary, nadziei i mi-

łości, z tradycji ojczystej, w której przez tyle lat uczestniczyłem, a równocześnie z nowych zadań, które za Twoją sprawą, o Maryjo, zostały powierzone mnie, niegodnemu człowiekowi, a równocześnie Twemu przybranemu synowi.

Zawsze tak wiele mówiły mi te słowa, które, Twój jedyny rodzony Syn Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, wypowiedział z wysokości krzyża do Jana — Apostoła i Ewangelisty: „Oto Matka Twoja". Zawsze w słowach tych znajdowałem miejsce każdego człowieka — i moje własne miejsce.

Dzisiaj obecny tu za przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności, pragnę na Jasnej Górze mojej ziemskiej Ojczyzny, Polski, przede wszystkim potwierdzić to wielorakie i wielokrotne oddanie i zawierzenie, które było wyrażone przez Prymasa i Episkopat Polski w różnych momentach. W sposób szczególny pragnę potwierdzić i ponowić milenijny akt jasnogórski z dnia 3 maja 1966 roku, w którym oddając się Tobie, Bogurodzico, w macierzyńską niewolę miłości, Biskupi Polscy pragnęli przez to służyć wielkiej sprawie wolności Kościoła nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale i w całym świecie.

W kilka zaś lat później, w dniu 7 czerwca 1976 oddali Ci, jako Matce Kościoła, ludzkość całą, wszystkie narody i ludy współczesnego świata, swoich Pobratymców we wierze w języku, we wspólnocie dziejowych losów, rozszerzając swe polskie zawierzenia do owych najdalszych granic miłości, jak tego domaga się Twoje Serce: Serce Matki, które ogarnia każdego i wszystkich, wszędzie i zawsze.

Pragnę w dniu dzisiejszym, przybywając na Jasną Górę jako pierwszy Papież — pielgrzym, odnowić całe to dziedzictwo zawierzenia, oddania i nadziei, które tu tak wielokrotnie zostało nagromadzone przez moich Braci w biskupstwie i Rodaków.

I dlatego zawierzam Ci o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi.

Oblubienico Ducha Świętego i Stolico Mądrości. Twojemu pośrednictwu zawdzięczamy wspaniałą wizję i program odnowy Kościoła w naszej epoce, która wyraziła się w nauce Soboru Watykańskiego II. Spraw, abyśmy tę wizję i ten program w całej autentycznej prawdzie — tak, jak za naszą nieudolną posługą, dał nam ją poznać Duch Święty — w tejże samej prawdzie, prostocie i mocy czynili przedmiotem naszego postępowania, posługiwania, nauczania, pasterzowania, apostolatu, żeby Kościół cały odradzał się w tym nowym źródle poznania swej własnej istoty i misji, nie czerpiąc z żadnych obcych ani zatrutych „cystern" (por. Jr 8, 14).

Obyśmy w tym wielkim dziele coraz dojrzalej spotykali się z naszymi braćmi we wierze ze Wschodu i z Zachodu, z którymi łączy nas tak wiele, choć jeszcze niejedno dzieli. Obyśmy, poprzez wszystkie środki poznania, wzajemnego poszanowania, miłości, wspólnego działania na wielu polach, mogli stopniowo odnaleźć Boski zarys tej jedności, w którą mamy

sami wejść i wszystkich wprowadzić, aby jedna owczarnia Chrystusowa rozpoznała i przeżyła z radością swoją jedność na ziemi.

O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do zjednoczenia prowadzą.

Pozwól nam nadal wychodzić na spotkanie wszystkich ludzi i wszystkich ludów które na drogach różnych religii szukają Boga i pragną mu służyć. Pomóż nam wszystkim objawić Chrystusa i okazywać „moc Bożą i mądrość Bożą" (por. 1 Kor 1, 24), która ukryta jest w Jego krzyżu — Ty, która pierwsza ukazałaś Go w Betlejem nie tylko prostym i wiernym pasterzom, ale także mędrcom z obcych krain.

Matko dobrej rady! Wskazuj nam zawsze, jak mamy służyć człowiekowi i ludzkości w każdym narodzie, jak prowadzić go na drogi zbawienia. Jak zabezpieczać sprawiedliwość i pokój w świecie wciąż od wielu stron straszliwie zagrożonym. Jakże bardzo pragnę przy dzisiejszym spotkaniu zawierzyć Ci, Matko, te wszystkie trudne sprawy społeczeństw, ustrojów, państw, które nie mogą być rozwiązane na drodze nienawiści, wojny samozniszczenia, ale tylko na drodze pokoju, sprawiedliwości, poszanowania praw ludzi i narodów.

O Matko Kościoła! Spraw, ażeby Kościół ten cieszył się wolnością i pokojem w spełnianiu swojej zbawczej misji! Niech staje się w tym celu dojrzały nową dojrzałością wiary i wewnętrznej jedności. Pomóż nam przemóc opory, trudności, słabości! Pomóż nam ujrzeć na nowo całą prostotę i godność chrześcijańskiego powołania! Spraw, aby nie brakowało „robotników w winnicy Pańskiej". Uświęcaj rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przezwyciężeniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w postawowe środowiska życia i miłości. Daj nam odradzać się wciąż całym pięknem świadectwa dawanego krzyżowi i Zmartwychwstaniu Twojego Syna.

O jakże wiele byłoby spraw, które przy tym spotkaniu powinien bym wyrazić, nazwać po imieniu. O jakże wiele byłoby ludów i narodów, o których chciałbym Ci tu powiedzieć, Matko, po imieniu. Zawierzam Ci je wszystkie w milczeniu. Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak, jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz.

Czynię to na miejscu wielkiego zawierzenia, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały w wymiarach krajów i kontynentów: cały w Twoim macierzyńskim Sercu.

Ten Kościół cały w świecie współczesnym i wszystkich, Kościół postawiony na drogach ludzi, ludów, narodów i całej ludzkości ja Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce i zawierzam z bezgraniczną ufnością. Amen.

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA JANA PAWŁA II W KOŚCIELE POD WEZWANIEM ŚW. ZYGMUNTA W CZĘSTOCHOWIE, DNIA 4 CZERWCA 1979 ROKU O GODZ. 17.00

Z głęboką radością staję dzisiaj na progu tej parafii, która wraz z całą Diecezją Częstochowską oczekuje na rychłe już nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej. Po pożegnaniu wczoraj w prymasowskim Gnieźnie rozpocznie się ono wśród Was — i dlatego pragnę już dzisiaj w duchu powitać Matkę Nawiedzenia na tym nowym etapie Jej pielgrzymowania po ziemi polskiej. Czynię to w serdecznym duchowym zjednoczeniu z Umiłowanym moim Bratem, Biskupem Kościoła Częstochowskiego, z Biskupami, którzy Go tutaj w tej Diecezji wspomagają, z wszystkimi Duszpasterzami, Kapłanami Diecezjalnymi i Zakonnymi, z umiłowanymi Siostrami tylu Zgromadzeń. Czynię to sercem całego Ludu Bożego, który na obecność Matki Jasnogórskiej wszędzie jest szczególnie wrażliwy.

Nawiedzenie Obrazu Jasnogórskiego w jego wiernej kopii, którą poświęcił w 1957 r. Ojciec święty Pius XII, ma już swoją ponad dwudziestoletnią historię. Od lata 1957 roku Obraz zaczął nawiedzać po kolei poszczególne parafie, przechodząc od Archidiecezji Warszawskiej do Diecezji Siedleckiej, Łomżyńskiej, do Archidiecezji w Białymstoku, na Pojezierze i Pomorze do Diecezji Olsztyńskiej, Gdańskiej i Pelplińskiej — z kolei na teren dawnej Administracji Gorzowskiej, na którym obecnie znajdują się trzy diecezje: Szczecińsko-Kamieńska, Koszalińsko-Kołobrzeska oraz Gorzowska w nowych granicach. Z kolei nawiedzenie przeszło na Śląsk: od Archidiecezji Wrocławskiej i Diecezji Opolskiej, ażeby stamtąd trafić do Diecezji Katowickiej oraz do dalszych południowych: Archidiecezji Krakowskiej, Diecezji Tarnowskiej, Przemyskiej, na teren Archidiecezji w Lubaczowie — do Diecezji Lubelskiej, a następnie Sandomierskiej. Po nawiedzeniu Diecezji Kieleckiej Obraz skierował się do Diecezji w Drohiczynie, następnie do Diecezji Łódzkiej, aby stąmtąd przejść ku północy: do Diecezji Włocławskiej i Płockiej. Od Płocka przejęła łańcuch nawiedzenia Archidiecezja Poznańska, a od niej Gnieźnieńska. Dziś do tego wspaniałego łańcucha dołącza się Diecezja Częstochowska, która stanowi jakby ostatnie ogniwo.

Wymieniłem wszystkie etapy nawiedzenia, ponieważ każdy z nich coraz pełniej rozwijał ów błogosławiony zamysł, jakim kierował się Sługa Boży Papież Pius XII oraz Episkopat Polski, podejmując nabożeństwo nawiedzenia przed z górą dwudziestu laty.

Witałem Panią Jasnogórską w Jej Obrazie nawiedzenia na różnych etapach. Witałem Ją zwłaszcza wówczas, gdy nawiedzenie przebiegało przez parafie i wspólnoty Ludu Bożego Archidiecezji Krakowskiej, kiedy byłem Pasterzem tej Archidiecezji.

Dziś pragnę pozdrowić Ją jako — z niezbadanych wyroków Opatrzności — Następca wszystkich papieży nawiedzenia na Stolicy Piotrowej, poczynając od Piusa XII, poprzez Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I.

Witam Maryję, dziękując Jej za wszystkie łaski nawiedzenia na każdym etapie. Wiem z własnego pasterskiego doświadczenia, jak wielkie są to łaski i jak niezwykłe. Poprzez nawiedzenie Wizerunku Jasnogórskiego w jej wiernej kopii otworzył się jak gdyby nowy rozdział dziejów Pani Jasnogórskiej na tej polskiej ziemi.

W nawiedzeniu tym znalazła również swój doświadczalny wyraz nauka Soboru II Watykańskiego zawarta przede wszystkim w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Nawiedzenie ukazało, czym jest ta rzeczywista macierzyńska obecność Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła. Wychodząc ze swego Jasnogórskiego sanktuarium, ażeby nawiedzać po kolei wszystkie polskie diecezje i parafie, Maryja okazała się nam wszystkim w sposób szczególny Matką. Matka bowiem nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie tam, gdzie one zakładają swoje domy. Wszędzie tam, gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie bywają przykute do łoża boleści — a nawet tam, gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienia mają obciążone grzechem...

Wszędzie tam...

Pragnę więc dzisiaj wraz z Wami tu obecnymi wyrazić przeogromną wdzięczność za to wszystko. Pragnę być głośnym echem wszystkich serc, wszystkich rodzin, wszystkich wspólnot, wszystkich duszpasterzy: kapłanów, biskupów. Wszystkich.

A równocześnie, witając w duchu Maryję w Jej Obrazie nawiedzenia na progu każdej parafii Diecezji Częstochowskiej, kiedy łańcuch nawiedzenia przejmie Biskup Kościoła Częstochowskiego ze swoimi Braćmi w biskupim urzędzie, z duszpasterzami, kapłanami, rodzinami zakonnymi, z całym Ludem Bożym — pragnę być zwiastunem wielkiego oczekiwania i żarliwej nadziei. Tym oczekiwaniem przepełnione są Wasze serca. Nadzieję Ona przynosi w swym Wizerunku. Czyż nie stała się wielkim przełomem w dziejach ludzkości chwila Zwiastowania w Nazaret? Czyż nie wniosła raczej nadziei Maryja w dom Zachariasza, gdy przybyła, aby odwiedzić Elżbietę, swoją krewną? Czyż Papież Paweł VI nie nazwał Bogarodzicy w naszych trudnych czasach „Początkiem Świata Lepszego"? Czyż nie czuł tej samej tajemnicy polski rycerz Niepokalanej — błogosławiony Maksymilian Kolbe?

Niech będzie błogosławione przebywanie Maryi w każdej po kolei parafii Waszej Częstochowskiej Diecezji.

Tak jak na początku Sługa Boży Pius XII, tak dziś na ostatnim etapie nawiedzenia jasnogórskiego Obrazu ja, niegodny Jego Następca, Jan Paweł II, Papież — syn Narodu Polskiego, wszystkim, którzy przyjmują Maryję, z całego serca błogosławię. Niniejsze pozdrowienie i błogosławieństwo przekazuję na ręce Biskupa Kościoła Częstochowskiego, ażeby było — zgodnie z tradycją — odczytywane w czasie nawiedzenia poszczeszczególnych parafii.

HOMILIA OJCA ŚW. JANA PAWŁA II WYGŁOSZONA DO SIÓSTR ZAKONNYCH W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE, DNIA 5 CZERWCA 1979 ROKU, WE WTOREK, PODCZAS MSZY ŚW. O GODZ. 8.00 RANO

DROGIE SIOSTRY!

Serdecznie raduję się z tego spotkania, jakie Opatrzność Boga zgotowała nam dzisiaj u stóp Pani Jasnogórskiej. Przybyłyście tak licznie z całej Polski, aby wziąć udział w pielgrzymce Waszego Radaka, którego Chrystus w niezgłębionym swoim miłosierdziu wezwał, jak ongiś Szymona z Betsaidy, kazał mu opuścić ojczyste strony i objąć następstwo na stolicy biskupiej w Rzymie. Kiedy obecnie dane mu jest jeszcze raz powrócić do tych stron, pragnie przemówić do Was tą mową, którą niejednokrotnie dawniej przemawiał jako następca św. Stanisława w Krakowie, a która teraz nabrała innego jeszcze — uniwersalnego — wymiaru.

Temat „powołanie zakonne" jest jednym z najpiękniejszych wśród tych, jakimi przemówiła do nas i stale przemawia Ewangelia. Temat ten znajduje szczególne ucieleśnienie w Maryi, która powiedziała o sobie „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa" (Łk 1, 38). Myślę, że słowa te znalazły swoje głębokie echa w powołaniu i profesji zakonnej każdej z Was.

Kiedy dzisiaj wypada mi do Was tutaj przemówić, cisną się na pamięć wspaniałe rozdziały z nauczania Kościoła na ostatnim Soborze, a także jakże liczne dokumenty ostatnich Papieży.

Pozwólcie jednak, iż opierając się na całym tym bogactwie nauki Kościoła, odwołam się do kilku moich skromnych wypowiedzi. Czynię zaś tak dlatego, że w wypowiedziach tych znalazły echo moje, jakże liczne dawniejsze spotkania ze środowiskami zakonnymi w Polsce. Przeniosłem je jako zasób osobistego doświadczenia do Rzymu. Może więc łatwiej jeszcze będzie Wam siebie odnaleźć w tych słowach, które — skierowane do nowych środowisk — mówią w jakiś spoósb o Was. O polskich siostrach. O polskich rodzinach zakonnych.

Wkrótce po rozpoczęciu mojego nowego posługiwania miałem szczęście spotkać się z dwudziestu prawie tysiącami sióstr z całego Rzymu. Oto fragment przemówienia, które wówczas do nich skierowałem: „To powołanie jest szczególnym skarbem Kościoła, który nie może zaprzestać modlitwy o to, aby Duch Jezusa Chrystusa wzbudzał w duszach powołania zakonne. Są one bowiem zarówno we wspólnocie Ludu Bożego, jak i wobec świata, żywym znakiem przyszłego wieku. A równocześnie ten znak tak bardzo wrasta w życie codzienne Kościoła i społeczeństwa, przenika jego najczulsze tkanki..."

Wasza obecność musi stanowić przejrzysty znak Ewangelii: dla wszystkich. Ta obecność musi być z kolei źródłem szczególnego apostolstwa. Jest to apostolstwo wielorakie, trudno mi tutaj nawet wymieniać różne jego odmiany, dziedziny, kierunki. Łączy się ono ze szczególnym charyzmatem każdego zgromadzenia, z jego duchem apostolskim, który Ko-

ściół i Stolica Apostolska z radością akceptuje, widząc w nim wyraz żywotności samego Ciała Chrystusa! Jest to apostolstwo najczęściej dyskretne, bliskie człowiekowi i przez to szczególnie odpowiednie dla duszy kobiecej, która wrażliwa jest właśnie na człowieka, powołana do tego, aby być siostrą i matką. Właśnie to powołanie znajduje się również w samym sercu Waszej zakonności. Jako Biskup Rzymu proszę, abyście były matkami i siostrami w duchu dla wszystkich ludzi w tym Kościele, który Pan Jezus w swoim niewypowiedzianym miłosierdziu i łasce zechciał mi powierzyć".

W dniu 24 listopada ubiegłego roku dane mi było spotkać się z liczną grupą przełożonych generalnych zebranych w Rzymie pod przewodnictwem Kardynała — Prefekta Kongregacji ds. zakonów. Z przemówienia wówczas wygłoszonego niech mi będzie wolno także przytoczyć kilka zdań: „Powołanie zakonne... należy do owej pełni duchowej, którą budzi i formuje w Ludzie Bożym sam Duch — Duch Chrystusa. Bez zgromadzeń zakonnych, bez życia „poświęconego Bogu" poprzez śluby: czystości ubóstwa i posłuszeństwa, Kościół nie byłby w pełni samym sobą... Wasze domy powinny być przede wszystkim ośrodkami modlitwy, skupienia, dialogu — osobistego i wspólnotowego — z Tym, który jest i ma pozostać pierwszym i naczelnym rozmówcą w każdym Waszym pracowitym dniu. Jeśli będziecie umiały ożywiać ten „klimat" intensywnym i pełnym miłości zjednoczeniem z Bogiem, wówczas ciągły rozwój odnowy życia i dyscypliny, do jakiego zobowiązuje Was Sobór Watykański II będzie się odbywał bez powodujących urazy napięć i bez wstrząsów".

Wreszcie Meksyk. Głęboko zapadło mi w pamięci i sercu to spotkanie, które miało miejsce w stolicy tego kraju. Trudno, żeby było inaczej. Siostry bowiem wszędzie i zawsze stwarzają wokół tych spotkań klimat szczególnie serdeczny i z radością przyjmują wypowiedziane do nich słowa. Więc i z tego meksykańskiego spotkania kilka myśli: „Wasze powołanie zasługuje dziś tak jak wczoraj, na najwyższe uznanie Papieża i Kościoła. Dlatego pragnę wyrazić pełne radości zaufanie do Was i zachęcić Was, byście się nie zniechęcały idąc naprzód po drodze, która zasługuje na to, by ją kontynuować odważnie i z entuzjazmem... Ileż możecie uczynić dziś dla Kościoła i ludzkości! Kościół i ludzkość potrzebują Waszego szczodrego daru, oddania Waszego wolnego serca tak, by wzmogło potencjał miłości w świecie, który wciąż traci zdolność do altruizmu, do bezinteresownej miłości połączonej z ofiarą. Nie zapominajcie, że w rzeczywistości jesteście mistycznymi oblubienicami Chrystusa i to Chrystusa ukrzyżowanego".

A teraz pozwólcie, że myśli moje razem z Waszymi zwrócą się jeszcze raz tu na tym miejscu do Pani Jasnogórskiej, która jest żywym natchnieniem każdej z Was. Oto bowiem każda z Was, wsłuchując się w słowa płynące z Nazaretu, powtarza za Maryją: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa" (Łk 1, 38). W tych słowach zawiera się jakby prototyp każdej profesji, poprzez którą każda z Was ogarnia swoim całym jestestwem tajemnicę łaski przekazanej w powo-

łaniu zakonnym. I każda z Was podobnie jak Maryja wybiera samego Jezusa, Boskiego Oblubieńca. Dla Niego, dla Jego miłości, pragnie żyć, realizując śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. A poprzez nie każda z Was pragnie dawać świadectwo życia wiecznego, które przyniósł nam Chrystus w swoim krzyżu i zmartwychwstaniu.

Bezcenny jest, Drogie Siostry, ten żywy znak, jaki każda z Was stanowi wśród ludzi. A ogarniając wiarą, nadzieją i miłością samego Boskiego Oblubieńca, ogarniacie Go zarazem w tylu różnych ludziach, którym posługujecie: w chorych, w starcach, w kalekach, w upośledzonych, którymi nikt inny prócz Was zajmować się nie potrafi, bo do tego trzeba heroicznego zaprawdę poświęcenia. A gdzie indziej znowu znajdujecie tego Chrystusa w dzieciach, w młodzieży na katechizacji, w duszpasterstwie obok kapłanów. Znajdujecie Go w najprostszych posługach zarówno jak i w pracach, które wymagają głębokiego czasem wykształcenia. Znajdujecie Go wszędzie, jak ta oblubienica z pieśni, która mówi: „znalazłam umiłowanego mej duszy" (Pnp 3, 4).

Oby Polska cieszyła się stale Waszym ewangelicznym świadectwem. Oby nigdy nie zabrakło tych serc gorących, które przybliżają miłość Chrystusa bliźnim. Obyście zawsze radowały się radością Waszego powołania, nawet wówczas, gdy przychodzi Wam doświadczyć wewnętrznych czy zewnętrznych cierpień lub ciemności.

Papież Jan Paweł II o to wszystko pragnie prosić z Wami w tej Najświętszej Ofierze.

METROPOLIA WROCŁAWSKA PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ NA PRZYJĘCIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. Z TEGO POWODU KS. ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI WYDAŁ DNIA 15 MAJA 1979 ROKU LIST PASTERSKI

SŁOWO ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH NA POWITANIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W POLSCE

Umiłowani w Chrystusie Panu.

1. W uroczystość św. Jadwigi roku ubiegłego, powołany został przez Ducha Świętego na Stolicę Piotrową — Kardynał Karol Wojtyła, Syn Narodu Polskiego, który przyjął imię Jan Paweł II. Już w pierwszym dniu po swojej inauguracji poinformował cały świat, że pragnie przybyć do swojej Ojczyzny w roku poświęconym 900-leciu męczeńskiej śmierci św. Stanisława Biskupa Krakowskiego.

Od tamtej chwili z wielką uwagą wszyscy nasi Wierni oczekiwali wiadowości o terminie przyjazdu Papieża Jana Pawła II i dokładnym programie Jego pobytu na ojczystej ziemi. Komunikat Sekretariatu Episkopatu Polski, z którego ogólną treścią zapoznały społeczeństwo środki masowego przekazu w naszym kraju, i który został w całości odczytany

z ambon kościołów, uświadomił nam wszystkim przebieg uroczystości i pielgrzymią trasę Ojca św.

2. Zdajemy sobie sprawę, że ten 9-dniowy pobyt Ojca św. w Ojczyźnie naszej, jest czasem naszej z Nim modlitwy i serdecznej duchowej łączności wierzącego Ludu Bożego z Głową Kościoła. Na to spotkanie z Ojcem św. przygotowujemy się od paru miesięcy. W wielu parafiach naszej Archidiecezji tym przygotowaniem były specjalne misje święte i rekolekcje wielkopostne. Dziatwa i młodzież w godzinach katechezy parafialnej zapoznawana była szczegółowo z należytym zrozumieniem tego historycznego wydarzenia. Księża Biskupi na wizytacjach kanonicznych, które w tym roku rozpoczęli wcześniej, ukazywali powagę historycznej chwili i zachęcali wiernych do modlitw o szczęśliwe doprowadzenie tej wizyty do skutku. Umiłowani zaś bracia Kapłani w codziennych kontaktach ze swoimi wiernymi, przekazywali treści listów Episkopatu Polski i Komunikaty Sesji Plenarnych Komisji Mieszanej.

3. Obecnie, Najmilsi w Panu, od pierwszych dni maja, trwamy radośnie przed tronem Matki Najświętszej, modląc się do Niej, by spotkanie nasze z Ojcem św., przyniosło błogosławione skutki. Gorąco pragniemy wszyscy, by radość nasza ze spotkania z Papieżem Janem Pawłem II była ugruntowana na podstawach wiary i ładu moralnego w naszych duszach. Przeto niech każdy z nas zatroszczy się skutecznie, by udając się na spotkanie z Ojcem św. do Warszawy, Gniezna, Częstochowy, czy Krakowa był „nosicielem Chrystusa" w swojej duszy. Najgodniejsze przygotowanie do spotkania z Następcą św. Piotra — to stan łaski uświęcającej. Bowiem gdy na tak przygotowaną glebę naszej wiary, padną słowa jego pouczeń, z pewnością wydadzą błogosławione owoce.

Oczekując na przybycie do Polski Jana Pawła II ożywmy naszą wiarę, umacniajmy nadzieję i znaczmy każdy dzień chrześcijańską miłością do Pana Boga i bliźniego.

4. Punktem centralnym dla Katolików Dolnego Śląska spotkania z Ojcem św. Janem Pawłem II jest Częstochowa, dzień 5 czerwca, godzina 17-ta. Tam przed szczytem Jasnogórskim pragnie Ojciec św. spotkać się z Duchowieństwem i Wiernymi naszej Archidiecezji. Papież odprawi nam Mszę św. i wygłosi specjalną homilię. A więc przed tronem Królowej Polski spotykamy się w specjalnie dla nas zarezerwowanym czasie, i tam przeżyjemy w wielkiej wspólnocie Dzieci Bożych spotkanie z Ojcem Chrześcijaństwa. Mieszkańcy Dolnego Śląska, znakomita część naszej Ojczyzny, będą mogli dać wyraz swojej wiary i przywiązania do Boga, Kościoła i Ojca św. Dlatego na dzień 5 czerwca dążmy wszyscy na Jasną Górę, komu tylko zdrowie i warunki dnia powszedniego pozwolą. Nie lękajmy się trudów, niewygód, zmęczenia, bo one, gdy zostaną podjęte ochotnym sercem i ofiarowane w intencjach Ojca św., sprawią Mu radość ogromną i pomogą w realizowaniu powierzonych Mu przez Chrystusa zadań w Ojczyźnie naszej i Kościele Powszechnym.

Ci zaś z nas, którzy nie będą mogli podążyć na Jasną Górę, niech żarliwie modlą się w swoich kościołach, w domach. Bo nasz dzień spotka-

nia z Ojcem św. ma być wielkim dniem modlitwy w całej Archidiecezji Wrocławskiej. Cały wierzący Lud Dolnego Śląska niech będzie szczególnie wtedy zjednoczony duchem i modlitwą z Głową Kościoła.

5. Świątynie nasze i domy, kaplice i Krzyże przydrożne na czas pobytu Ojca św. w Polsce niech będą przyozdobione starannie flagami narodowymi, bo On przecież nasz Brat — Polak, flagami Papieskimi, bo jest głową całego Kościoła św., i maryjnymi, gdyż jest wielkim czcicielem Najświętszej Matki naszego Zbawiciela. W oknach mieszkań ustawmy święte obrazy oświetlone wieczorem i nocą barwnymi lampami, by w ten sposób na zewnątrz dać wyraz wiary naszej i radości z przybycia do Ojczyzny Papieża.

Ojciec św. przybędzie do Polski 2 czerwca. Samolot wyląduje na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 10.00. Niech więc w tym dniu i o tej godzinie we wszystkich Kościołach naszej Archidiecezji rozdzwonią się dzwony i przez pół godziny głosem swoim zwiastują przybycie Jana Pawła II do swojej Ojczyzny. Wszyscy zaś wierni o tej godzinie, gdziekolwiek się znajdują, niech głośnym odmówieniem „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko..." witają Ojca św. W maryjny dzień sobotni przybywa Papież do Polski i Polska niech Go ubogaci darem duchowych pomocy i poleci opiece Maryi Matce Kościoła.

Przez czas pobytu Ojca św. w naszym kraju, śledźmy audycje radiowe i telewizyjne, ukazujące nam Umiłowanego Pielgrzyma z Watykanu. W czasie dziewięciodniowego pobytu Ojca św. w Polsce odmawiajcie Umiłowani Archidiecezjanie w każdej rodzinie, codziennie wspólnie pacierz na Jego intencje. Starajcie się, komu to tylko jest możliwe, przystępować do Komunii św. A wszystkie trudy, prace, cierpienia, przykrości dnia powszedniego, ale też i radości naszego ludzkiego serca, składajmy Bogu przez ręce Najświętszej Maryi Panny w intencjach Papieża. Niech każdego dnia będzie ubogacany naszymi duchowymi darami. Niech wszyscy szczególnie w tym czasie trwają w bezwzględnej trzeźwości.

Ku upamiętnieniu tej nadzwyczajnej, historycznej wizyty Głowy Chrześcijaństwa w naszym kraju, kto z nas dotychczas nie nosił św. medalika, czy krzyżyka na swej piersi, jako znaku przynależności do Kościoła św., niech to uczyni. Kto nie ma własnego różańca, nich postara się go nabyć i nosić przy sobie. Ile razy spoglądać będziemy na św. medalik, czy też modlić się na tym różańcu, tyle razy przypomni się nam historyczna pielgrzymka Ojca św. do naszej Ojczyzny.

6. Dnia 10 czerwca o godzinie 17-tej Jan Paweł II opuści nasz kraj. Odleci do Rzymu wraz z towarzyszącymi Mu osobami z lotniska Balice k. Krakowa, samolotem polskich linii lotniczych „Lot". W tej godzinie żegnać będziemy Umiłowanego Pielgrzyma — Następcę św. Piotra gorącością naszych uczuć i wdzięcznością naszego wierzącego serca, za radość nam uczynioną przez dar dziewięciodniowego pobytu wśród nas i z nami. Niech więc znów rozdzwonią się dzwony wszystkich kościołów na Dolnym Śląsku. Gdzie zaś to jest możliwe, niech kapłani o tej go-

dzinie odprawią Mszę św. na intencję Ojca św. Całą niedzielę 10 czerwca przeżyjmy w modlitewnym nastroju. Niech nie będzie nikogo, ktoby zlekceważył obowiązek uczestniczenia we Mszy św. Proszę Was, Umiłowani Katolicy Dolnego Śląska, tłumnie napełnijcie swoje świątynie i gorącym sercem dziękujmy Panu Bogu za łaskę pobytu Papieża Jana Pawła II na ziemi polskiej.

Pełen nadziei, że Lud Boży Dolnego Śląska godnie przeżyje czas pielgrzymki Ojca św., że ubogaci Go swoimi modlitwami i duchowymi darami, oddaję Umiłowane Duchowieństwo, Rodziny Zakonne, chorych i cierpiących, ludzi ciężkiej pracy i obciążonych kłopotami i wszystkich wiernych w szczególną opiekę Świętych Patronów Dolnego Śląska. Zjednoczony z Wami, Umiłowani w Panu, żarliwą modlitwą, z całego serca błogosławię.

Arcybiskup Metropolita Wrocławski
(—) † Henryk Gulbinowicz

Zarządzenie:

Powyższe słowo Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego należy odczytać z ambon we wszystkich kościołach i kaplicach w niedzielę 27 maja br. Gdzie Duszpasterze będą uważali za pożyteczne, można je ponadto odczytać na nabożeństwach majowych w dniach poprzedzających przybycie Ojca św. do Polski.

Wikariusz Generalny Archidiecezji
Wrocławskiej
(—) † Bp Tadeusz Rybak

KOMENTARZ WSTĘPNY DO UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA Z OJCEM ŚW. METROPOLII WROCŁAWSKIEJ, 5 CZERWCA 1979 R.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pozdrawiamy się wzajemnie w Imię Chrystusa wszyscy, a szczególnie diecezjanie opolscy, wrocławscy i gorzowscy. Zgromadziliśmy się bowiem tu, aby razem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II wziąć udział w Najświętszej Ofierze. Pod przewodnictwem Najwyższego Pasterza na ziemi w Duchu Świętym pragniemy razem z Jezusem Chrystusem — Mistrzem naszym i Bratem — złożyć Bogu Najświętszemu „Ofiarę czystą, świętą i nieskalaną". Ofiarę, w której jednoczymy nasze myśli i naszą wolę z myślą i wolą Syna Bożego. On jest ośrodkiem naszej jedności. Uobecnia się we Mszy św. w wieloraki sposób, jednocząc nas w Kościół św. Chrystus Pan stanął już pośród nas w momencie rozpoczęcia tej uroczystości; powiedział bowiem: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18, 20). Będzie obecny w słowie Bożym, z taką pieczołowitością przechowywanym i głoszonym przez Kościół.

Głęboki hołd naszej czci i uwielbienia oddamy Chrystusowi w chwili, gdy przez kapłańskie słowo konsekracyjne stanie się obecny pod postaciami chleba i wina. W każdej Mszy św. Chrystus objawia swą obecność także przez posługę celebransa. A dziś ta obecność objawi się w sposób specjalny i ogromnie wyraźny: w osobie Ojca świętego, Namiestnika Chrystusowego — następcy św. Piotra — widzialnej głowy Kościoła Powszechnego.

W dzisiejszym zgromadzeniu liturgicznym w całej pełni ukazuje się prawda o ludzie Bożym, zespolonym przez swego najwyższego na ziemi Pasterza, dążącym w Duchu Chrystusa do Królestwa niebieskiego. Piotrowi właśnie, którego przewidział na biskupa Rzymu, powiedział Chrystus Pan: „Paś baranki moje, paś owce moje" (J 21, 15, 16). Gdzie Piotr — tam Kościół!

Przywędrowaliśmy dziś do tronu naszej Królowej, kontynuując starą tradycję praojców, którzy w chwilach szczególnie ważnych — radosnych czy tragicznych — pielgrzymowali na Jasną Górę, duchową stolicę Narodu, aby tu się modlić, prosić i dziękować, radować się czy też szukać sposobów wyjścia z dziejowych, często jakże tragicznych opresji.

Przywędrowaliśmy z ziemi śląskiej — spadkobiercy tradycji Piastów; kontynuatorzy patriotycznej myśli Bolków i Henryków — książąt wrocławskich, świdnicko-jaworskich, legnickich czy książąt opolskich. Niewątpliwie żyje w naszej postawie społeczno-narodowej duch biskupa Nankiera, który przybywając w XIV w. z Krakowa na biskupią stolicę wrocławską, wzmacniał religijne i kulturowe więzy Śląska z Macierzą. Nosimy w sobie głęboką cześć i wielki podziw dla świętych Patronów śląskich: dla św. Jacka, patrona Śląska Opolskiego, dla jego towarzysza podróży misyjnych błogosławionego Czesława, którego grobowiec znajduje się we Wrocławiu, dla św. Anny matki Maryi Dziewicy, która często zespalała na modlitwie lud opolski oraz dla św. Jadwigi, patronki Dolnego Śląska, której doczesne szczątki spoczywają w bazylice sanktuarium w Trzebnicy.

Przybyliśmy pod wały Jasnej Góry, by dzielić wielką radość całego katolickiego Narodu, który przeżywa na swej ojczystej ziemi już czwarty dzień wielkiego święta Spotkania z Ojcem Chrześcijaństwa. Stoimy przeto w wielkiej masie u stóp Maryi, zawsze Zwycięskiej Królowej Polski, jako dzieci — oddanego w Jej macierzyńską niewolę — Narodu. Stanowimy jedność współczesnych Ślązaków, aczkolwiek w naszych szeregach istnieje dwojaki nurt obyczajowy i folklorystyczny. Jedni nasi pradziadowie od wieków uprawiali ziemię, wydobywali z niej węgiel i tworzyli kulturę śląską. Jakże często musieli oni przechowywać „polskość" głęboko w sercach, by jej nie wydarł zachłanny wróg. W tym zachowywaniu polskiej mowy i kultury wydatnie i często jedynie uczył i pomagał Kościół Katolicki. Inni nasi ojcowie na śląską ziemię po II wojnie światowej przyjechali z centralnej Polski i „zza Buga". Oni swą „polskość" głęboko zakorzenioną w sercach, musieli z bohaterstwem wynosić z pożogi wojennej i z trudnych czasów powojennych. Dzisiaj, dzięki

wielkiemu wysiłkowi duszpasterskiemu Kościoła, oba te nurty zespolone ożywiają jeden „miły Bogu lud święty".

Reprezentujemy siebie i tych wszystkich wierzących, którzy zostali w domach w granicach naszych diecezji: gorzowskiej, wrocławskiej i opolskiej. Przynosimy w naszych sercach miłość całego ludu Metropolii Wrocławskiej. Pragniemy w dzisiejszej Mszy św. w sposób szczególny jednoczącej z Ojcem św. Janem Pawłem II, ofiarować Bogu Wszechmogącemu wszystkich dawnych i współczesnych Ślązaków i owoce pracy ich myśli i rąk.

Diecezja Opolska początek swój pieczętuje rokiem 1945. Formalnie została zatwierdzona, podobnie jak inne diecezje na Ziemiach Zachodnich i Północnych, przez papieża Pawła VI w 1972 roku. Zajmuje obszar 9713 km². Na tej ziemi w 445 parafiach pracuje ofiarnie 581 duszpasterzy diecezjalnych i 96 zakonnych. Wielką pomoc duszpasterską przez modlitwę i pracę katechetyczną, na plebaniach i w kościołach spełnia ponad 1700 sióstr zakonnych zgromadzonych w 214 domach.

Seminarium diecezjalne od roku 1949 przygotowuje do kapłaństwa ponad 160 alumnów, którzy mieszkają, uczą się, wychowują w Nysie. Od roku 1946 pracuje Wydawnictwo Diecezjalne Świętego Krzyża w Opolu, które w wielkim trudzie na zgliszczach wojennych tworzył św. pamięci Bolesław Kominek — późniejszy Kardynał Metropolita Wrocławski. Z usług Wydawnictwa korzysta lud śląski, otrzymując stamtąd katechizmy i świetnie opracowaną, znaną także poza granicami diecezji książeczkę do nabożeństwa „Droga do Nieba". Wydawnictwo służy także środowisku teologicznemu wydając „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego".

Prawie półtora miliona wiernych Śląska Opolskiego żyje w miastach wysoko uprzemysłowionych jak Bytom, Zabrze, Gliwice i inne oraz w rejonie rolniczym, na tzw. „Śląsku zielonym". Cały dorobek swój Kościół opolski składa dziś Bogu na Ołtarzu.

Archidiecezja Wrocławska istnieje już 979 lat. Za panowania Bolesława Chrobrego w 1000 roku razem z diecezjami krakowską i kołobrzeską została ustanowiona przez Stolicę Apostolską i włączona do Metropolii Gnieźnieńskiej. Obecnie liczy ponad 2 miliony 700 tysięcy ochrzczonych, którzy mieszkają w 590 parafiach Dolnego Śląska. Służbę duszpasterską w 1285 kościołach i kaplicach sprawuje ponad 1200 księży diecezjalnych i zakonnych. W 208 domach zakonnych żeńskich służy Bogu i ludziom ponad 2800 sióstr zakonnych z 44 zgromadzeń. W tej liczbie w katechezie pracuje około 250 sióstr wspomaganych przez blisko 80 pań i panów — katechetów świeckich.

Na terenie Archidiecezji siostry zakonne prowadzą dwa licea ogólnokształcące dla dziewcząt: we Wrocławiu Siostry Urszulanki U. Rz. i w Wałbrzychu Siostry Niepokalanki. Przy obu szkołach istnieją internaty.

We Wrocławiu od wielu lat działa Klub Inteligencji Katolickiej, który zrzesza wierzących starszego i młodego pokolenia, stwarzając przede

wszystkim doskonałe warunki dla ciągłego pogłębiania wiedzy i formacji duchowej katolika — inteligenta.

Metropolitalne Seminarium Duchowne przygotowuje do kapłaństwa 220 alumnów. Mają oni możność wyższych studiów naukowych. Seminarium wyposażone jest w doskonałe środki pomocnicze, mianowicie bogatą bibliotekę i czytelnię.

Archidiecezja Wrocławska posiada własne wydawnictwo, które wydało już kilka pozycji książkowych z zakresu nauki teologicznych oraz wiele tysięcy katechizmów i książeczek do nabożeństwa „Ojcze nasz". Zapotrzebowanie jest ogromne. Wydawnictwo Archidieczjalne wydaje czasopismo naukowe „Colloquium Salutis" — dotychczas zdołano wydać 5000 egzemplarzy.

Na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej od 15 sierpnia 1945 r. istnieje diecezja gorzowska, z początku jako Administracja Apostolska. Wielką tu rolę odegrał wtedy kardynał August Hlond. Pierwszym administratorem apostolskim był ks. biskup Edmund Nowicki aż do roku 1952. Obecny ordynariusz ks. .biskup Wilhelm Pluta kieruje diecezją już od 21 lat. Diecezja gorzowska formalnie zatwierdzona została razem z innymi diecezjami na Ziemiach Zachodnich i Północnych w r .1972 przez Papieża Pawła VI.

Dla potrzeb miliona wierzących pracuje w służbie duszpasterskiej 450 kapłanów diecezjalnych i zakonnych w 208 parafiach. W katechizacji pomaga 80 sióstr zakonnych oraz ponad 200 katechetów świeckich. Wszystkich sióstr zakonnych na terenie diecezji jest ok. 300 z 20 zgromadzeń.

W takiej charakterystyce stajemy u stopni Ołtarza Ofiarnego gotowi do radosnego uwielbienia Boga Jedynego w Trójcy Osób.

W Najświętszej Ofierze eucharystycznej razem z Ojcem świętym Janem Pawłem II cała Metropolia Wrocławska — z arcypasterzami i ludem Bożym jednoczy się z Najwyższym Kapłanem Jezusem Chrystusem, aby złożyć Najświętszą Ofiarę.

Ołtarz Pański otoczą przy Ojcu świętym Arcypastrzerze: Metropolita Wrocławski Ks. Abp Henryk Gulbinowicz, Księża Biskupi ordynariusze: z Opola ks. bp Alfons Nossol, z Gorzowa ks. bp Wilhelm Pluta; oraz księża biskupi sufragani: z Wrocławia ks. bp Wincenty Urban, ks. bp Tadeusz Rybak, ks. bp Adam Dyczkowski; z Opola — ks. bp Wacław Wycisk, ks. bp Antoni Adamiuk; z Gorzowa — ks. bp Paweł Socha.

MODLITWA POWSZECHNA

Wstęp

Umiłowani, zgromadzeni w Duchu Świętym tworzymy Żywy Kościół Chrystusowy, przeto z największą ufnością zanośmy przez wstawiennictwo Maryi — Królowej Polski, Matki Kościoła — nasze wspólne prośby do Boga, Ojca Wszechmogącego.

Intencja 1 Boże Jedyny i Najświętszy, Ty uradowałeś Kościół Swój dając nam w uroczystość św. Jadwigi, patronki DolnegoŚlą-

ska, Ojca świętego z „rodu Polaków". Oto teraz razem z Nim u tronu Królowej Polski składamy Ci Najświętszą Ofiarę dziękczynną. Pomnażaj łaski i błogosławieństwa potrzebne Janowi Pawłowi II w posługiwaniu całemu Kościołowi Twojego Syna.

Chór: Ciebie prosimy,

Lud: Wysłuchaj nas, Panie.

Intencja 2 Panie, Ty stworzyłeś wszystkich ludzi równych w tej samej godności natury i w tym samym przywileju dziecięctwa Bożego. Nasz wiek, mimo wielkich wysiłków ludzi dobrej woli, jest ciągle świadkiem ogromnych dysproporcji w życiu społecznym, bolesnego braku szacunku dla wolności osobistej człowieka, oraz wielorakiej dyskryminacji rasowej, politycznej i religijnej. Spraw, Ojcze najlepszy, aby na naszej ziemi wszyscy ludzie mieli równe prawa, by nie było obywateli „gorszej kategorii".

Intencja 3 Ojcze, Wszechmogący, Ty stworzyłeś człowieka, aby w rodzinie żył, wychowywał się i realizował swe najwyższe powołanie dziecka Bożego. Oto nasze rodziny — spragnione są pokoju i miłości, by móc dojrzewać w promieniach Prawdy Wiecznej. Daj, Panie, naszym rodzinom moc i błogosławieństwo, aby wychowały nowe pokolenie Polaków wierne najwyższym ideałom ewangelicznym.

Intencja 4 Ojcze Najlepszy, Ty zechciałeś, aby Twój Jednorodzony Syn żył i pracował na ziemi w najbiedniejszych warunkach świata pracy. Spraw, aby ciężka praca, jaką wykonuje robotnik, nie poniżała jego godności człowieczej, aby jego zapłata była godna i wystarczająca, aby nikt nie musiał dla chleba znieważać prawo dnia świętego, aby polskie matki mogły spokojnie i w pełni oddać się kształtowaniu Bożego oblicza w duszach dzieci.

Intencja 5 Ojcze i Wychowawco nasz. Ty od wieków wybierasz i powołujesz ludzi, do najszczytniejszej służby Synowi Twojemu w kapłaństwie i w życiu zakonnym. Kościół Powszechny doby współczesnej dotkliwie cierpi na brak bezkompromisowo oddanych służbie Bożej serc ludzkich. Ześlij Twego Ducha Najświętszego obficie w dusze młodych chłopców i dziewcząt — niech porwani głosem Chrystusa: „Pójdź za mną", oddają swe siły i zdolności na służbę Kościołowi w Polsce i w krajach religijnie zaniedbanych.

Intencja 6 Boże Wszechmogący, Ty pozwalasz ludowi swojemu na ziemi lubuskiej, dolnośląskiej i opolskiej wypełniać nasze ludzkie doczesne zadania i dążyć do Królestwa Twojego. Udzielaj nam szczególnych darów, byśmy mogli wielbić Twój Majestat i czerpać łaski zbawcze w świątyniach Twoich. Aby na-

sza młodzież i dzieci mogły po chrześcijańsku spędzać swe lata szkolne w domu i na wakacjach.

Modlitwa końcowa

Wszechmogący, Wieczny Boże, Twój Syn Jednorodzony powiedział nam: „Proście a otrzymacie" — z największą ufnością i poddaniem się Twojej woli, wzywając wstawiennictwa Maryi — Królowej Polski i świętych Patronów śląskich, błagamy: wysłuchaj modły swojego ludu i obdarz Kościół miłością, wolnością, pokojem i sprawiedliwością. Twoja moc i błogosławieństwo niech nie opuszczają Pasterzy i wiernego ludu Twego. Który żyjesz...

METROPOLIA WROCŁAWSKA W DNIU 5 CZERWCA 1979 ROKU PRZEŻYŁA SWOJE SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II[1]

O godzinie 17.00 do papieskiego ołtarza pochodzą celebransi — biskupi z metropolii wrocławskiej pod przewodnicwem arcybiskupa **Henryka Gulbinowicza,** w koncelebrze uczestniczą obok niego: biskup gorzowski **Wilhelm Pluta** i biskup opolski **Afons Nossol,** biskupi pomocniczy z Wrocławia **Wincenty Urban, Tadeusz Rybak** i **Adam Dyczkowski,** biskupi pomocniczy z Opola: **Wacław Wycisk** i **Antoni Adamiuk** oraz biskup pomocniczy z Gorzowa **Tadeusz Socha.** Na ołtarzu ustawione zostały relikwie św. Jadwigi Trzebnickiej, patronki Śląska. Na Szczycie pojawia się Ojciec święty Jan Paweł II witany spontanicznymi oklaskami, śpiewami i dźwiękami orkiestr. Długo nie milkną oklaski. Powitanie w imieniu wiernych z metropolii wrocławskiej wygłasza arcybiskup Gulbinowicz.

OJCZE ŚWIĘTY

W swej pielgrzymiej wędrówce po ojczystej ziemi — poprzez Warszawę, do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie i zmierzając do grobu św. Stanisława Biskupa Krakowskiego, wiedziony wielką potrzebą serca, przybyłeś na Jasną Górę, by pokłonić się Królowej naszego Narodu.

W dniach Twojej rozmowy z Czarną Madonną, zachciałeś także Ojcze Święty spotkać się z Ludem Bożym Archidiecezji Wrocławskiej, diecezji Gorzowskiej i Opolskiej, wchodzących w skład Metropolii Wrocław-

1 W Międzydiecezjalnym Komitecie Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II w Częstochowie brali udział: Ks. Kanclerz H. Kocyłowski, sprawy porządkowe prowadził Ks. mgr A. Drwięga, ceremonię przygotował Ks. wicerektor H. Piotrowski, śpiewy Ks. mgr N. Jonek, komentarz w czasie Mszy św. wygłosił Ks. mgr M. Drzewiecki.

skiej. To wielkie wydarzenie przyjmujemy jako szczególną łaskę Wszechmogącego Boga i jako szczodry dar Twego serca — Umiłowany Ojcze Święty.

W tej historycznej godzinie pragniemy tu, u tronu Matki i Królowej Polaków, wyrazić względem Ciebie — Namiestniku Chrystusowy i Następco św. Piotra, naszą głęboką wierność i synowską miłość.

Ponadto dziękujemy Ci, Ojcze Św., całym sercem, za Twoje gorące pragnienie odbycia pielgrzymki do naszego Dolnośląskiego Sanktuarium w Trzebnicy. Nie było Ci dane Ojcze Św. tych planów zrealizować. Nie możesz być u grobu Matki Dolnego Śląska — św. Jadwigi Księżnej, choć właśnie Bóg chciał, że w jej doroczną uroczystość, Święte Kolegium Kardynałów natchnione i kierowane Duchem Świętym, wybrało Ciebie na Ojca całego Kościoła Powszechnego.

Ona więc w swoich relikwiach przybyła tu na Jasną Górę, by spotkać się z Tobą — Umiłowany Ojcze Święty. Nie przyszła sama, lecz przywiodła ze sobą Lud Boży żyjący i rozwijający się na prastarej Ziemi Piastów. Lud ten jest Ci dobrze znany i bliski. Wszak byłeś ongiś u nas wiele razy. Dziś on stoi przed Tobą bogaty żywą wiarą, wrośnięty mocno w święte tradycje Polaków, wkorzeniony w Ziemię Piastów trudem budowania życia religijnego i narodowego.

Szczęśliwi jesteśmy i bezgranicznie Ci wdzięczni Ojcze Św., że chciałeś specjalnie spotkać się z nami na Jasnej Górze; że chcesz nas obdarować ofiarą Mszy św., ubogacić Słowem Bożym i udzielić swojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Imieniem Księży Biskupów pełniących posługę pasterską w Metropolii Wrocławskiej i własnym pokornie proszę, błogosław Umiłowany Ojcze Święty wszystkim mieszkańcom Archidiecezji Wrocławskiej, pięknej Ziemi Lubuskiej i pracowitej Opolszczyźnie. Błogosław Duchowieństwu, Rodzinom Zakonnym, robotnikom i inteligencji, rolnikom, górnikom i pracownikom nauki. Błogosław każdej rodzinie, młodzieży i dzieciom. Błogosław wierzącym i niewierzącym. Błogosław nam wszystkim na trwanie w wierze i dobrych obyczajach, na dalszą wierność Bogu, Kościołowi i Stolicy Apostolskiej.

My zaś obiecujemy Ci zachować Twoje błogosławieństwo i udzielone nam wskazania, jako skarb najdroższy i realizować je w codziennym życiu, trudząc się w bardzo drogiej naszemu sercu Ziemi Piastowskiej.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II, WYGŁOSZONA DO PIELGRZYMÓW DOLNEGO ŚLĄSKA — Z ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ ORAZ DIECEZJI OPOLSKIEJ I GORZOWSKIEJ, W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE, DNIA 5 CZERWCA 1979 ROKU (WTOREK) O GODZ. 17.00

1. Pragnę z Jasnej Góry przekazać szczególne wotum dla sanktuarium Swiętej Jadwigi w Trzebnicy koło Wrocławia. Mam do tego wyjątkowe powody. Opatrzność Boża w swoich niewypowiedzanych zrządzeniach wybrała dzień 16 października 1978 roku jako dzień przełomowy w moim życiu. W dniu 16 października Kościół w Polsce czci świętą Jadwigę, dlatego też poczytuję za mój szczególny obowiązek złożyć dzisiaj na ręce Kościoła w Polsce to wotum dla tej Świętej, która jako potronka pojednania sąsiadujących narodów jest również patronką dnia wyboru pierwszego Polaka na stolicę Piotrową.

Bezpośrednio składam je na ręce wszystkich pielgrzymów, którzy dzisiaj tak licznie przybyli na Jasną Górę z całego Dolnego Śląska. Proszę, abyście po powrocie do waszych stron zanieśli to papieskie wotum do sanktuarium w Trzebnicy, miejsca, które stało się jej nową ojczyzną z wyboru. Niech moje wotum dopełni tej długiej historii ludzkich wydarzeń, a zarazem dzieł Bożej Opatrzności, jakie wiążą się z tym miejscem i z całą waszą ziemią.

2. Święta Jadwiga — żona Henryka z rodu Piastów, zwanego Brodatym, pochodziła z bawarskiej rodziny Andechs, objawiła się w dziejach naszej ojczyzny, a pośrednio i całej Europy XIII stulecia jako owa „niewiasta dzielna", o której przypomina nam Pismo Święte. Szczególnie w pamięci naszej utkwiło wydarzenie, którego bohaterem był jej syn — książę Henryk Pobożny. To on — w roku 1241 — stawił skuteczny opór najazdowi Tatarów, jaki przeszedł przez Polskę ze Wschodu, z Azji i zatrzymał się dopiero tutaj na Śląsku pod Legnicą. Wprawdzie Henryk Pobożny poległ w tym śmiertelnym boju, jednakże Tatarzy byli zmuszeni wycofać się i nigdy już tak daleko ku zachodowi się zapuścili swoich zagonów. Za bohaterskim synem stała jego matka, która dodawała mu odwagi i poleciła jego bój pod Legnicą Chrystusowi Ukrzyżowanemu. Jej serce zapłaciło śmiercią syna za pokój i bezpieczeństwo ziemi jej poddanych, a także ziem sąsiedzkich i całej zachodniej Europy.

W czasie tych wydarzeń Jadwiga była już wdową. Owdowiawszy, resztę lat swego życia poświęciła wyłącznie Bogu, wstępując do ufundowanego przez siebie opactwa w Trzebnicy. Tu też dokończyła swego świątobliwego żywota w roku 1243. Kanonizacja świętej Jadwigi została dokonana w roku 1267. Data jej jest dość zbliżona do daty kanonizacji świętego Stanisława (1253), którego Kościół w Polsce od stuleci czci jako swego głównego patrona.

W tym roku na 900 rocznicę Jego męczeńskiej śmierci w Krakowie na Skałce pragnę jako pierwszy papież, syn narodu polskiego, który przedtem był następcą świętego Stanisława na jego stolicy w Krakowie,

a wybrany został na stolicę świętego Piotra, w dniu świętej Jadwigi, dołączyć to moje wotum dla jej sanktuarium w Trzebnicy jako dalszy etap owej wielowiekowej historii, w której wszyscy uczestniczymy.

3. Z wotum niniejszym łączę szczególnie gorące życzenia dla wszystkich uczestników tej Najświętszej Eucharystii, którą odprawiam dziś na Jasnej Górze. Święci, których tutaj dzisiaj wspominamy w obliczu naszej Pani Jasnogórskiej, poprzez wieki dają nam świadectwo jedności pomiędzy rodakami i pojednania między narodami.

Tej właśnie jedności i tego pojednania pragnę życzyć. O nią się modlę najgoręcej. Jedność zapuszcza swoje korzenie w życiu narodu — tak jak zapuściła korzenie w trudnym okresie dziejów Polski za sprawą świętego Stanisława — wówczas gdy życie ludzkie na różnych poziomach poddane jest wymogom sprawiedliwości i miłości. Pierwszym takim poziomem jest rodzina i ja — Drodzy Rodacy — pragnę modlić się dzisiaj razem z wami — o jedność wszystkich polskich rodzin.

Jedność ta bierze początek w sakramencie małżeństwa w owych uroczystych ślubach, którymi wiążą się ze sobą mężczyzna i kobieta na całe życie, powtarzając sakramentalne „iż cię nie opuszczę aż do śmierci". Jedność taka wynika z miłości oraz wzajemnego zaufania — a owocem jej i nagrodą jest również miłość i zaufanie dzieci w stosunku do rodziców. Ta więź ducha jest najsilniejszym fundamentem jedności. Biada, jeśli ona osłabnie lub wykruszy się pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy rodzicami i dziećmi. Świadomi zła jakie niesie ze sobą rozbicie rodziny, módlmy się dzisiaj o to, aby nie uległa ona temu wszystkiemu, co niszczy jedność, ażeby była prawdziwym „siedliskiem sprawiedliwości i miłości".

Podobnej sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spoistą jedność. A chociaż trudno upodabniać naród — to wielomilionowe społeczeństwo — do rodziny, najmniejszej jak wiadomo ludzkiej wspólnoty społeczności, to i w nim także jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak aby nie rodził się rozdźwięk, kontrast na tle różnic, które niesie z sobą wyraźne uprzywilejowanie jednych, a upośledzenie drugich. Z dziejów ojczyzny naszej wiemy, jak trudne to zadanie. A jednak nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest zbudowanie sprawiedliwej jedności wśród synów jednej ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże ojczyzny; umiłowanie jej kultury, historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o jej miejscu w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków — ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię „Ojczyzna".

Modląc się dzisiaj wspólnie z wami o jedność wewnętrzną narodu, której patronem — zwłaszcza w wieku XIII i XIV stał się święty Stanisław, pragnę również polecić Bogurodzicy na Jasnej Górze owo pojednanie między narodami, którego pośredniczkę widzimy w świętej Jadwidze. Tak jak warunkiem jedności wewnętrznej w obrębie każdego spo-

łeczeństwa czy społeczności jest poszanowanie praw każdego członka wspólnoty, bądź to narodu, bądź np. rodziny, podobnie też warunkiem pojednania pomiędzy narodami jest uznanie i respektowanie praw każdego narodu. Jest to przede wszystkim prawo do istnienia oraz do samostanowienia o sobie, z kolei prawo do własnej kultury oraz do wielostronnego rozwoju.

Wiemy dobrze z dziejów naszej ojczyzny jak wiele kosztowało nas naruszanie, łamanie, deptanie tych niezbywalnych praw. I dlatego też z tym większą gotowością podejmujemy modlitwę o trwałe pojednanie narodów Europy i świata. Niech będzie ono owocem uznania i rzeczywistego poszanowania praw każdego narodu.

4. Kościół pragnie służyć jedności pomiędzy ludźmi, pragnie służyć pojednaniu pomiędzy narodami. Należy to do jego zbawczego posłannictwa. Stale myśli nasze i serca otwieramy w stronę tego pokoju, o którym Pan Jezus mówił do apostołów tyle razy zarówno przed męką, jak i po zmartwychwstaniu: „Pokój mój daję wam, pokój zostawiam wam".

Oby ten papież, który dziś do was przemawia ze szczytu Jasnej Góry, mógł owocnie służyć sprawie jedności i pojednania we współczesnym świecie. Nie poprzestawajcie go w tym wspierać poprzez waszą modlitwę na całej Ziemi Polskiej.

HOMILIA WYGŁOSZONA PRZEZ OJCA ŚW. JANA PAWŁA II DO KLERYKÓW, NOWICJUSZY I SŁUŻBY LITURGICZNEJ W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE, DNIA 6 CZERWCA 1979 ROKU O GODZ. 8.00 RANO

Ewangelia, którą najczęściej słyszymy przybywając na Jasną Górę, to ta, która przypomina nam gody weselne w Kanie Galilejskiej. Św. Jan jako naoczny świadek szczegółowo opisał wydarzenie, które miało miejsce u początku działalności publicznej Chrystusa Pana. Jest to ów pierwszy cud — pierwszy znak zbawczej mocy Chrystusa, którego dokonał On w obecności swojej Matki i swoich pierwszych uczniów, późniejszych Apostołów.

Wy także zgromadziliście się tutaj jako uczniowie Chrystusa. Każdy z Was stał się Jego uczniem przez chrzest św., który zobowiązuje nas do rzetelnego przygotowania naszych umysłów, woli i serc. Poprzez katechezę poznajemy Tajemnicę Chrystusa i odkrywamy, na czym polega nasze w niej uczestnictwo. Katecheza nie jest tylko nabywaniem wiadomości religijnych, ale wprowadzaniem w uczestnictwo Tajemnicy Chrystusa. Tak więc poznając Jego — poznając przez Niego również i Ojca: „Kto mię zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 9) — stajemy się w Duchu św. uczestnikami nowego życia, które Chrystus zaszczepił w każdym z nas już poprzez chrzest, a umacnia przez bierzmowanie.

To nowe życie, którego udziela nam Chrystus, staje się naszym życiem duchowym, naszym życiem wewnętrznym. Odkrywamy więc siebie:

odkrywamy w sobie człowieka wewnętrzngeo, z jego właściwościami, talentami, szlachetnymi pragnieniami, ideałami — ale odkrywamy również słabości, wady, złe skłonności, egoizm. Czujemy doskonale, że o ile pierwsze rysy naszego człowieczeńtwa zasługują na to, aby je rozwijać i umacniać — to drugie musimy przezwyciężać, zwalczać, przetwarzać. W ten sposób — w żywym kontakcie z Panem Jezusem, w kontakcie ucznia z Mistrzem — rozpoczyna się i rozwija najwspanialsza działalność człowieka: praca nad sobą. Praca ta ma na celu kształtowanie samego swego człowieczeństwa. O ile w życiu naszym przygotowujemy się do spełniania różnych prac, tak i w tym zawodzie, ta praca jedynie zmierza do ukształtowania samego człowieka: człowieka, jakim jest każdy z nas.

Praca ta jest jak najbardziej osobistą współpracą z Jezusem Chrystusem, na podobieństwo tej, jaka dokonała się w wybranych przez Niego uczniach, gdy zawezwał ich do Swojej bliskości.

Ewangelia dzisiejsza mówi o uczcie. Jesteśmy świadkami tego, że nasz Boski Mistrz, wzywając nas do współpracy z Sobą, którą podejmujemy jako Jego uczniowie, aby stać się Jego apostołami, zaprasza nas niejako do Kany Galilejskiej. Zastawia bowiem przed nami, jak to pięknie i obrazowo wyrazili Ojcowie Kościoła — dwa stoły: stół Słowa Bożego oraz stół Eucharystii. Praca nad sobą, którą podejmujemy, polega na tym, aby zbliżyć się do obu tych stołów — i czerpać z nich.

Wiem, jak wielu w Polsce jest młodych ludzi, chłopców i dziewcząt, którzy z radością, z ufnością, z wewnętrznym pragnieniem poznania prawdy i znalezienia pięknej miłości, zbliżają się do stołu Słowa Bożego oraz do stołu Eucharystii. Przy dzisiejszym spotkaniu pragnę uwydatnić wielkie znaczenie różnych form tej twórczej pracy która pozwala im odnaleźć pełną wartość życia, prawdziwy urok młodości, obcującej z bliska z Chrystusem jako Mistrzem, żyjącej w łasce uświęcającej. W ten sposób odkrywają, że życie ludzkie, na którego progu jeszcze stoją, ma bogaty sens, i jest ono zawsze i wszędzie świadomą i wolną odpowiedzią na wezwanie Boże. Że jest określonym powołaniem.

Niektórzy spośród was odkryli, że Chrystus wzywa ich w sposób szczególny do swojej wyłącznej służby, że chce ich widzieć przy ołtarzu jako swoich kapłanów lub też na drogach konsekracji ewangelicznej wynikającej ze ślubów zakonnych. W ślad za odkryciem tego powołania idzie szczególna praca, wieloletnie przygotowania, które realizują się w seminariach duchownych lub nowicjatach zakonnych. Oby instytucje te — tak bardzo zasłużone w życiu Kościoła — nie przestały przyciągać młodych dusz, gotowych samemu tylko Odkupicielowi oddać siebie, ażeby spełniło się to, o czym tak chętnie śpiewacie: „Chodź ze mną zbawiać świat, XX już wiek..."

Pamiętajcie, że cieszę się każdym powołaniem kapłańskim i zakonnym jako szczególnym darem Chrystusa Pana dla Kościoła, dla ludu Bożego. Jako szczególnym sprawdzianem żywotności naszych diecezji, parafii i rodzin. I tu dzisiaj razem z Wami każde młode powołanie zawierzam Pani Jasnogórskiej i oddaję jako szczególne dobro.

Podczas uczty w Kanie Galilejskiej Maryja prosiła swego Syna o pierwszy znak dla nowożeńców i gospodarzy. Niech nie przestaje prosić za Wami, za całą młodzież polską, za całą mołdzież świata, aby w Was okazał się znak nowej obecości Chrystusa w dziejach.

Wy zaś, moi drodzy, zapamiętajcie dobrze te słowa, jakie Matka Chrystusa wypowiedziała w Kanie Galilejskiej zwracając się do ludzi, którzy mieli napełnić stągwie wodą. Powiedziała im wskazując na swego Syna: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie"! (por. J 2, 5).

I Wam dziś mówi to samo.

Przyjmijcie te słowa.

Zapamiętajcie je. Wypełnijcie!

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. JANA PAWŁA II, WYGŁOSZONE PODCZAS SPOTKANIA Z DUCHOWNYMI W KATEDRZE P.W. ŚWIĘTEJ RODZINY, W CZĘSTOCHOWIE, DNIA 6 CZERWCA 1979 ROKU, O GODZ. 11.00 RANO. BYŁO NAS PRZESZŁO 5.000.

Drodzy moi Bracia w Kapłaństwie, a zarazem umiłowani w tymże samym Chrystusowym Kapłaństwie Synowie!

Spotykamy się tutaj u stóp Bogarodzicy, w obliczu naszej Matki, Matki kapłanów. Spotykamy się w niezwykłych okolicznościach, które zapewne, tak samo jak i ja, głęboko odczuwacie. Bo przecież ten, który tu dzisiaj stoi wobec Was, doznał łaski powołania kapłańskiego na polskiej ziemi, przeszedł przez polskie seminarium duchowne (w znacznej mierze podziemne, bo w czasie okupacji), kształcił się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk polskiego biskupa: niezapomnianego Adama Stefana Sapiehy, uczestniczył w tych samych doświadczeniach Kościoła i Narodu co i Wy...

To przede wszystkim pragnę Wam powiedzieć przy dzisiejszym spotkaniu. To, co tutaj we mnie zgruntowało — to co stąd wyniosłem, odzywa się stale żywym echem podczas wszystkich moich spotkań z kapłanami, jakie miałem sposobność odbywać od dnia 16 października. I dlatego też dzisiaj, spotykając się z Wami, pragnę odwołać się nade wszystko do słów, które przy tych różnych spotkaniach już wypowiedziałem. Uważam bowiem, że wszyscy macie jakiś udział w ich sformułowaniu, że należy się Wam jakaś cząstka praw autorskich. Uważam z kolei, że choć wypowiedziane już z Rzymu lub skądinąd — odnoszą się one również do Was w Polsce.

Oto fragment przemówienia wygłoszonego do kapłanów diecezjalnych i zakonnych diecezji rzymskiej w dniu 9 listopada ubiegłego roku.

„Mam w żywej pamięci — mówiłem wtedy — tych wspaniałych, gorliwych, nieraz heroicznych kapłanów, z którymi wspólnie mogłem podejmować te starania i zmagania... Ogromne usługi w dotychchzasowej pracy biskupiej oddała mi rada kapłańska, jako wspólnota i środowisko

wspólnej z biskupem troski o życie całego prezbiterium, o skuteczność jego duszpasterskiej działalności... Kiedy Was tu dzisiaj po raz pierwszy spotykam i witam — mówiłem dalej do duchowieństwa w Rzymie — mam jeszcze w oczach i w sercu prezbiterium Kościoła krakowskiego: te wszystkie nasze spotkania przy różnych okazjach, te niezliczone rozmowy, które zaczynały się jeszcze w latach seminaryjnych, te zjazdy poszczególnych roczników kapłańskich, na które bywałem zapraszany i w których z radością i pożytkiem uczestniczyłem".

A teraz udajemy się na wielkie spotkanie z księżmi meksykańskimi z sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe, do których skierowałem takie oto słowa:

„Słudzy wzniosłej sprawy, od Was w dużej mierze zależy los Kościoła w tych dziedzinach, które są powierzone Waszej duszpasterskiej trosce. Wymaga to od Was głębokiej świadomości wielkości misji, jaką otrzymaliście i konieczności dostosowania się do niej w każdej sytuacji. Chodzi przecież w końcu o Kościół Chrystusowy i jakiś szacunek i miłość powinien wzbudzać ten fakt, że mamy służyć z radością w świętości życia. Nie można wypełnić tej wzniosłej i wymagającej służby bez jasnego, zakorzenionego przekonania co do Waszej tożsamości kapłanów Chrystusa, depozytariuszy i szafarzy Bożych tajemnic, narzędzi zbawienia ludzi, świadków Królestwa, które zaczyna się na tym świecie, a dopełnienie osiąga w wieczności".

I wreszcie trzecia wypowiedź, którą z pewnością najlepiej znacie: list do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku. Odczuwałem szczególnie żywo potrzebę zwrócenia się do kapłanów całego Kościoła właśnie na samym początku pontyfikatu. Pragnąłem, aby to dokonało się w związku z Wielkim Czwartkiem, w związku ze świętem kapłańskim. Miałem przed oczyma ten dzień, w katedrze na Wawelu, kiedy odnawialiśmy wspólnie naszą wiarę w kapłaństwo samego Chrystusa, oddając Mu na nowo do całkowitej dyspozycji całe nasze jestestwo: duszę i ciało — aby On mógł przez nas działać i dokonywać swego zbawczego dzieła.

Z tego listu do kapłanów przytoczę tylko parę zdań:

„Wasza praca duszpasterska domaga się tego, abyśmy byli blisko ludzi i wszystkich ludzkich spraw — czy to będą sprawy osobiste czy rodzinne, czy społeczne — ale byśmy byli blisko od tych wszystkich spraw »po kapłańsku«. Wtedy tylko — w kręgu tych wszystkich spraw — jesteśmy sobą. Kiedy zaś naprawdę służymy owym ludziom — nieraz bardzo trudnym sprawom, wtedy jesteśmy sobą: wierni swemu własnemu powołaniu. Musimy z całą przenikliwością szukać razem z wszystkimi ludźmi tej prawdy i tej sprawiedliwości, której właściwy i ostateczny wymiar znajdujemy nie gdzie indziej, ale tylko w Ewangelii — owszem — w samym Chrystusie".

Oto, umiłowani kapłani polscy, zgromadzeni dziś na Jasnej Górze, główne myśli, którymi pragnę z Wami się podzielić.

Kapłani polscy mają swoją własną historię, którą w ścisłej łączności z dziejami Ojczyzny zapisały całe pokolenia „sług Chrystusa" i „szafarzy

Bożych tajemnic", jakich wydała nasza ziemia. Czuliśmy zawsze głęboką więź z ludem Bożym z tym, „spośród którego wzięci" i dla którego „byliśmy postanowieni". Świadectwo wiary żywej, czerpanej z Wieczernika, Ogrójca i Kalwarii — wiary wyssanej z piersi naszych matek — wiary ugruntowanej wśród ciężkich doświadczeń naszych Rodaków — jest naszą duchową legitymacją. Podstawą naszej kapłańskiej tożmości. Czyż mogę przy dzisiejszym spotkaniu nie wspomnieć tych tysięcy księży polskich, którzy oddali życie podczas ostatniej wojny, zwłaszcza w obozach koncentracyjnych?

Pozwólcie jednak, że ograniczę wspomnienia, które cisną się tu do myśli i do serca.

Powiem natomiast, że to dziedzictwo kapłańskiej wiary, posługi, solidarności z całym narodem, w jego najtrudniejszych okresach, które stanowi jakby fundament historycznego zaufania do kapłana polskiego wśród społeczeństwa, musi być wciąż wypracowywane przez każdego z Was i wciąż niejako zdobywane na nowo.

Chrystus Pan pouczał kiedyś Apostołów, jak mają o sobie myśleć i czego mają od siebie wymagać: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy: wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać". Musicie więc, drodzy bracia kapłani polscy, pamiętni tych słów i pamiętni dziejowych doświadczeń, stawiać sobie zawsze te wymagania, które wypływają z Ewangelii, które są miarą Waszego powołania. Ogromnym dobrem jest ten kredyt zaufania, którym cieszy się polski kapłan wśród społeczeństwa, jeśli tylko jest wierny swojej misji, jeśli jego postępowanie jest przejrzyste. Jeśli jest zgodne z tym stylem, jaki Kościół w Polsce wypracował w ciągu ostatnich dziesięcioleci: stylem ewangelicznego świadectwa oraz społecznej służby. Niech Bóg broni ażeby ten styl miał ulec jakiemukolwiek „rozchwianiu".

Chrystus żąda od swoich uczniów „aby światłość ich świeciła jasno przed ludźmi". Zdajemy sobie najlepiej sprawę z tego, ile w każdym z nas jest ludzkiej słabości. Z pokorą myślimy o zaufaniu, jakie w nas pokłada Mistrz i Odkupiciel, oddając w nasze ręce kapłańską władzę nad Swoim Ciałem i Krwią. Ufamy, że z pomocą Jego Matki potrafimy w tych trudnych często nieprzejrzystych czasach postępować tak, aby „światłość nasza świeciła przed ludźmi". Módlmy się o to nieustannie. Módlmy się z największą pokorą.

Pragnę jeszcze wyrazić gorące życzenie, aby Polska nie przestawała być Ojczyzną powołań kapłańskich i ziemią wielkiego świadectwa dawanego Chrystusowi przez posługę naszego życia: przez posługę Słowa i Eucharystii.

Miłujcie Maryję, Drodzy Bracia! Z tej miłości nie przestawajcie czerpać siły dla Waszych serc. Niech Ona okazuje się dla Was i przez Was Matką wszystkich, którzy tak bardzo spragnieni są tej macierzyńskiej opieki.

monstra te esse matrem,
sumat per te preces,
qui pro nobis natus
tulit esse tuus.

HOMILIA OJCA ŚW. JANA PAWŁA II, WYGŁOSZONA DO LUDU BOŻEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE, DNIA 6 CZERWCA 1979 ROKU, GODZ. 17.00

Jasna Góra stała się stolicą duchową Polski, do której ze wszystkich stron ojczystej ziemi podążają pielgrzymi, aby odnaleźć tutaj jedność z Chrystusem Panem, poprzez serce Jego Matki. A nie tylko z Polski samej, ale także i spoza jej granic. Wizerunek jasnogórski stał się na całym świecie znakiem duchowej jedności Polaków. Jest to równocześnie jakby znak rozpoznawczy naszej duchowości, naszego zarazem miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedności Kościoła. Przedziwne jest zaiste owo królowanie Matki za pomocą Jej jasnogórskiego wizerunku: królowanie serca coraz bardziej potrzebne w świecie, który wszystko usiłuje wyrazić przy pomocy zimnych kalkulacji i czysto materialnych celów.

Przybywając jako pielgrzym na Jasną Górę pragnę się stąd połączyć sercem z wszystkimi, którzy przynależą do tej duchowej wspólnoty, do tej ogromnej rodziny rozłożonej na całej ziemi polskiej, a także poza jej granicami. Pragnę, abyśmy się wszyscy spotkali w sercu Matki. Nawiązuję łączność wiary, nadziei, modlitwy ze wszystkimi, którzy tutaj przybyć nie mogą. Łączę się zwłaszcza ze wszystkimi wspólnotami Kościoła Chrystusowego w Polsce, z wszystkimi Kościołami diecezjalnymi oraz ich Pasterzami, z wszystkimi parafiami, rodzinami zakonnymi braci i sióstr.

W sposób szczególny zwracam się do Was, którzy dzisiaj tu przybyliście ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Bliskie mi są obie te ziemie, oba te regiony Polski dawnej i współczesnej. Bogactwo Polski współczesnej w znacznej mierze związane jest z zasobami natury, w które Opatrzność wyposażyła te ziemie, a także wielkimi warsztatami pracy ludzkiej, które tutaj powstały na przestrzeni ostatnich stuleci. Historycznie zarówno Śląsk, jak i Zagłębie — ale zwłaszcza Śląsk — pozostawały zawsze w bliskiej łączności ze stolicą św. Stanisława. Jako dawny Metropolita krakowski pragnę wyrazić szczególną radość z tego naszego spotkania, do którego dzisiaj dochodzi u stóp Jasnej Góry. Zawsze byłem bliski sercem Kościołowi katolickiemu, który w całokształt życia katolickiego w Polsce wnosi szczególne doświadczenia oraz szczególne wartości.

Przede wszystkim jest to doświadczenie olbrzymiej pracy. Bogactwa ziemi, zarówno te, które ukazują się na jej powierzchni, jak też te, których szukać musimy pod ziemią, w głębi stają się bogactwami czło-

wieka tylko za cenę ludzkiej pracy. Potrzebna jest ta praca, oraz praca wieloraka — i praca umysłu, i praca rąk — ażeby człowiek mógł wypełnić to wspaniałe posłannictwo otrzymane od Stwórcy, które Księga Rodzaju wyraża w słowach: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (por. Rodz. 1, 28). Ziemia jest człowiekowi zadana, a przez pracę czyni ją człowiek sobie poddaną.

Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną", o ile człowiek sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem, a nie niewolnikiem pracy.

Praca ma dopomóc człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełniać swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z drugimi, a nade wszystko w swej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina. Łącząc się z sobą mężczyzna i kobieta w tej właśnie wspólnocie, której charakter określił sam Stwórca od początku, dają życie nowym ludziom. Praca ma umożliwić to, aby ta właśnie ludzka wspólnota znalazła środki potrzebne do istnienia i do utrzymania.

Racja bytu rodziny jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy. Wówczas zachowują one swoją właściwość etyczną, jeśli liczą się z potrzebami rodziny, z prawami rodziny. Poprzez pracę dojrzały mężczyzna powinien zdobyć środki potrzebne do utrzymania jego rodziny. Macierzyństwo zaś w polityce i ekonomii pracy musi być traktowane jako wielki cel i wielkie zadanie samo dla siebie. Łączy się bowiem z nim praca, w której nikt matki rodzącej, karmiącej, wychowującej nie zastąpi. Nic nie zastąpi serca matki w domu, serca, które tam zawsze jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa.

Myśli moje i serce moje — raz jeszcze otwierają się ku Wam, Ludzie ciężkiej pracy, z którymi tak wielorako związało mnie moje osobiste życie i duszpasterskie posługiwanie. Życzę Wam, ażeby praca, jaką wykonujecie, nie przestała być źródłem Waszej siły społecznej. Ażeby pracą tą były silne Wasze domy rodzinne. Ażeby pracą tą silna była cała nasza Ojczyzna.

I dlatego jeszcze raz patrzę w stronę pracowitego Śląska, Zagłębia — w stronę wielkich pieców, w stronę kominów fabrycznych, a równocześnie w stronę tak licznych na tej ziemi wieżyc kościelnych. Jest to ziemia wielkiej pracy i wielkiej modlitwy. Jedna z drugą ściśle zespolona w całej tradycji tego ludu, którego najczęstszym pozdrowieniem są słowa: „Szczęść Boże" — słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy.

Wypada mi dzisiaj błogosławić Bożą Opatrzność, dziękując za to, że

na tej ziemi ogromny rozwój przemysłu — rozwój pracy ludzkiej poszedł w parze z budową kościołów, tworzeniem parafii, pogłębianiem i umacnianiem wiary, że nie związał się z dechrystianizacją, rozdarciem tego przymierza, jakie w duszy ludzkiej winny zawierać sobą praca i modlitwa. Wedle benedyktyńskiego hasła „Módl się i pracuj". Modiltwa bowiem w każdą ludzką pracę wnosi odniesienia do bogactw Stwórcy i Odkupiciela, równocześnie przyczynia się do pełnego „uczłowieczenia" pracy. Praca „na to jest..., by się zmartwychwstało" (C. K. Norwid). Wszakże ten człowiek, który z woli Stwórcy został od początku wezwany do tego, aby przez pracę czynić sobie ziemię poddaną, jest równocześnie od początku stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. I nie może inaczej odnaleźć siebie, potwierdzić tego, kim jest, jak tylko szukając Boga w modlitwie. Szukając Boga, spotykając się z Nim przez modlitwę, człowiek zarazem musi odnajdywać siebie skoro sam jest podobieństwem Boga. Nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko w swym pierwowzorze. Nie może też inaczej przez pracę potwierdzić swego „panowania" nad ziemią jak tylko modląc się równocześnie.

Drodzy Bracia i Siostry! Ludzie ciężkiej pracy ze Śląska i Zagłębia, całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może w pełni się odnaleźć, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy ze złudną nadzieją, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek! (por. Mt 4, 4). Mówi to ten, który zna ludzkie serca i dał dość dowodów troski o materialne potrzeby. Modlitwa Pańska, tak bardzo zwięzła, zawiera prośbę o chleb. Mimo to, nie samym chlebem człowiek żyje. Pozostańcie wierni doświadczeniom pokoleń, które uprawiały tę ziemię, które wydobywały na wierzch jej ukryte bogactwa, z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach. Zachowajcie to, co było źródłem siły Waszych Ojców i Praojców. Waszych rodzin, Waszych wspólnot! Niech stanie się na nowo „modlitwa i praca" podstawą sił i pokoleń, a także wzorcem Waszych dzieci, wnuków i prawnuków. Mówię Wam „Szczęść Boże!".

A mówię to przez Serce Matki — Tej, której jasnogórskie królowanie jest tak bardzo macierzyńskim matkowaniem dla nas wszystkich.

I mówię to poprzez Serce Tej Matki, która jeszcze bliżej Waszych domów, Waszych kopalń i fabryk, Waszych wsi, miast obrała sobie miejsce w Piekarach. Dołączcie to, co mówię dzisiaj ze Szczytu Jasnogórskiego, do tego, co tylekroć mówiłem do Was jako Metropolita krakowski ze szczytu Wzgórza Piekarskiego i zapamiętajcie.

Szczęść Boże! Amen.

OJCIEC ŚW. JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ
(Tekst wypowiedziany)

POŻEGNANIE Z PANIĄ JASNOGÓRSKĄ
JASNA GÓRA, 6 CZERWCA 1979 R. GODZ. 19.00

Pani Jasnogórska!

1. Jest taki zwyczaj — piękny zwyczaj — że pielgrzymi, których gościłaś u Siebie na Jasnej Górze, przed odejściem stąd, składają Ci pożegnalną wizytę. Pamiętam tyle tych pożegnalnych wizyt, tych szczególnych u Ciebie, Matko Jasnogórska, audiencji, które składałem Ci jeszcze jako student gimnazjalny, przybywając z moim Ojcem lub z pielgrzymką całej rodziny parafii wadowickiej. Pamiętam audiencję, jakiej udzieliłaś mi wraz z innymi moimi kolegami, gdy przybyliśmy tutaj potajemnie, jako przedstawiciele młodzieży akademickiej z Krakowa w czasie okupacji, aby podtrzymać ciągłość pielgrzymek akademickich na Jasną Górę, które rozpoczęły się w pamiętnym roku 1936. Pamiętam tyle innych pożegnań z Tobą, tyle innych chwil rozstania, gdy przybywałem tutaj jako duszpasterz z młodzieżą. Potem jako Biskup prowadzący pielgrzymki kapłanów Archidiecezji Krakowskiej.

2. Dzisiaj przyszedłem do Ciebie, Pani Jasnogórska, wraz z Czcigodnym Prymasem Polski, Metropolitą Krakowskim, Biskupem Częstochowskim, Biskupem Katowickim, całym Episkopatem mojej Ojczyzny, aby raz jeszcze się pożegnać i prosić o błogosławieństwo na drogę. Przychodzę zaś po tych dniach, które wspólnie z Nimi — oraz z tylu innymi pielgrzymami — tu spędziłem jako pierwszy Sługa Twojego Syna i Następca św. Piotra na rzymskiej Stolicy. Zaprawdę, niewypowiedziana jest wymowa tej pielgrzymki. Nie odważę się nawet szukać słów, aby wyrazić to, czym ona dla mnie — i dla nas wszystkich — była i być nie przestanie. Daruj więc, Matko Kościoła i Królowo Polski, że podziękujemy Ci wszyscy — więcej niż mową — milczeniem naszych serc. Że tym milczeniem wyśpiewamy naszą pożegnalną prefację!

3. Pragnę tylko jeszcze w Twojej obecności podziękować moim umiłowanym Braciom w Biskupstwie: Księdzu Prymasowi, Arcybiskupom, Kardynałom z zagranicy, spośród których zostałem wezwany, a z którymi od początku tak wiele mnie łączyło i łączyć nie przestaje. Oto Ci, którzy stając się — wedle słów św. Piotra — „wzorem owczarni" — forma gregis" — (por. 1 P 5, 3), z całej swojej duszy służą Kościołowi i Ojczyźnie, nie szczędząc sił. Wszystkim Wam, Czcigodni Bracia, pragnę podziękować — w szczególny sposób Tobie, Najdostojniejszy i Umiłowany Prymasie Polski, powtarzając raz jeszcze (choćby nawet bez słów) to, co już raz powiedziałem w Rzymie w dniu 22 i 23 października ubiegłego roku. Dzisiaj to samo powtarzam — myślą i sercem — tu, wobec Pani Jasnogórskiej.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy wraz ze mną tu pielgrzymowali w ciągu tych dni — a zwłaszcza stróżom sanktuarium: Ojcom Paulinom z ich Przełożonym Generalnym i Kustoszem Jasnej Góry na czele.

4. Jasnogórska Matko Kościoła! Raz jeszcze oddaję Ci siebie w „macierzyńską niewolę miłości" wedle słów mego zawołania „Totus Tuus"!

Oddaję Ci cały Kościół — wszędzie, aż do najdalszych krańców ziemi! Oddaję Ci Ludzkość i Wszystkich ludzi — moich braci. Wszystkie Ludy i Narody. Oddaję Ci Europę i wszystkie kontynenty. Oddaję Ci Rzym i Polskę, zjednoczone poprzez Twego Sługę nowym węzłem miłości.

Matko, przyjmij!
Matko, nie opuszczaj!
Matko, prowadź!

OGÓLNE SPRAWOZDANIE Z POBYTU OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA JASNEJ GÓRZE, W DNIACH 4, 5, 6 CZERWCA 1979 ROKU

Ojciec św. Jan Paweł II w czasie swego pielgrzymowania po ziemi polskiej 58 godzin przebywał jako Pielgrzym na Jasnej Górze. W tym czasie odprawił jedną Mszę św. przed cudownym obrazem w kaplicy Matki Bożej dla najbliższego otoczenia przybyłego z Nim z Watykanu, dla Ojców i Braci Paulinów oraz dla pracujących na Jasnej Górze sióstr zakonnych.

Z udziałem rzeszy wiernych i w koncelebrze księży kadrynałów, arcybiskupów i biskupów Jan Paweł II odprawił na Szczycie dwie Msze św., a w trzech innych Mszach św. sprawował liturgię słowa. Wygłosił w sumie 25 przemówień, co wyniosło 10 godzin słowa Bożego. Z rąk Ojca św. przyjęło około 500 osób Komunię św. Natomiast wszystkich wiernych obecnych w czasie pobytu Ojca św. na Jasnej Górze oblicza się na około trzech i pół miliona. Wszyscy wierni bez przerwy w dzień i w noc specjalnym przejściem mogli wejść do kaplicy, aby nawiedzić odsłonięty cudowny obraz. W czasie każdego nabożeństwa na Szczycie Komunię św. wiernym rozdawało ponad 100 kapłanów i diakonów.

Ojciec św. jako dar złożył na Jasnej Górze złotą różę i świecę paschalną z wizerunkiem Matki Bożej zwanej Salus Populi Romani z bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie oraz komplet ornatów i pamiątkowe medale.

Papieżowi złożono natomiast ponad 500 darów. Niektóre z nich pochodziły od prywatnych osób, inne natomiast od wielkich zespołów i wspólnot religijnych.

Służbę porządkową w obrębie wałów jasnogórskich oprócz przebywających stale osiemdziesięciu Paulinów, pełniło ponad 100 kleryków salezjańskich i paulińskich, nowicjat Sióstr Urszulanek Szarych i stu umundurowanych mężczyzn z tzw. jasnogórskiej asysty. Nadto wydano 853 legitymacje dla osób pracujących przy obsłudze Jasnej Góry.

Przygotowano trzy sale audiencjalne, gdzie odbywały się różne spotkania wiernych z Ojcem św.

Nad papieskim tronem na Szczycie wznosił się baldachim o powierzchni 52 metrów kwadratowych. Szeroki dywan — chodnik, po któ-

rym chodził Ojciec św., miał 225 metrów długości. Do ozdobienia ołtarzy i trybun użyto 10 tysięcy białych i czerwonych goździków oraz 600 róż. Natomiast ilość materiału użytego do dekoracji wyniosła ponad 3 i pół tysiąca metrów bieżących.

METROPOLITA WROCŁAWSKI
L.dz. 2551/79

Wrocław, dnia 25. 06. 1979 r.

P.T.
Częstochowski Komitet
Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II
ul. św. Barbary 43
42-200 Częstochowa

Po przeżyciu błogosławionych dni (3—5. VI. 79 r.), spędzonych na Jasnej Górze, w Częstochowie, z okazji pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II, poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania Komitetowi Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II, który tyle włożył pracy w przygotowaniu tego wszystkiego, co było związane z pielgrzymką Duchowieństwa, Sióstr Zakonnych i Ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej. Zdaję sobie sprawę z rozlicznych trudności, jakie należało pokonać w zorganizowaniu miejsc tak na wałach klasztornych jak i na podnóżu Jasnej Góry. Wszyscy podziwiają wkład pracy Komitetu, który przyczynił się walnie do zachowania tego porządku, podczas „oblężenia Jasnej Góry", jak wyraził się sam Ojciec Święty Jan Paweł II.

W imieniu własnym, w imieniu Księży Biskupów Sufraganów, Kapituły Metropolitalnej, Duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz tej tak bardzo licznej rzeszy Ludu Bożego z archidiecezji wrocławskiej składam serdeczne podziękowanie.

Pozostaję z wyrazami głębokiej czci i poważania, oddany w Chrystusie Panu przez Maryję Matkę Miłosierdzia.

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

KURS HOMILETYCZNO-KATECHETYCZNO-LITURGICZNY W AKADEMII TEOLOGII KATOLICKIEJ W WARSZAWIE, 10—12 WRZEŚNIA 1979 R.

Temat: MODLITWA WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Dnia 10 września (poniedziałek)
godz. 14.00 — Msza święta koncelebrowana
15.00 — Otwarcie Kursu — Ks. rektor prof. dr hab. Jan Stępień
Przemówienie inauguracyjne — Ks. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski

WYKŁADY PLENARNE

16.00 — Modlitwa współczesnych chrześcijan — Ks. dr Bogusław Steczek TJ
17.00 — Jak dzisiaj modlić się Psalmami? — Ks. dr Michał Czajkowski

Dnia 11 września (wtorek)
godz. 9.00 — Liturgia Godzin w życiu Kościoła — Ks. dr Stanisław Czerwik
10.00 — Liturgia Godzin po polsku — Ks. dr Placyd Galiński OSB
11.30—13 I seria konwersatoriów
14.30 — Czytania patrystyczne i hagiograficzne w Liturgii Godzin — Ks. dr Marek Starowieyski
15.30—17 II seria konwersatoriów

Dnia 12 września (środa)
godz. 9.00 — Katecheza wtajemniczeniem w życie modlitwy — Ks. bp dr Edward Materski
10.00 — Program pracy duszpasterskiej w roku 1979/1980 — Ks. pb dr Wilhelm Pluta

KONWERSATORIA

1. Jak sprawować Liturgię Godzin? — Ks. dr Stanisław Czerwik
2. Modlitwa we wspólnotach charyzmatycznych — Ks. doc. dr hab. Bronisław Dembowski
3. Pobożność ludowa a modlitwa liturgiczna — Dr Irena Mierzwa, Ks. dr Jerzy Stefański
4. Homilia w służbie modlitwy — Ks. dr Waldemar Wojdecki
5. Modlitwa w katechezie — Ks. dr Antoni Długosz
6. Czy obecnie potrzebny jest modlitewnik i mszalik? — Ks. prob. Stanisław Hartlieb.

Bezpośrednio po Kursie odbędą się trzydniowe rekolekcje dla WW. Duchowieństwa, które prowadzić będzie Ks. dr Józef Gawor z Katowic.

SPIS TREŚCI
„GAUDE MATER POLONIA!"

Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14
zam. 1315-79 — 1.750 — T-2
Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: Ks. dr Hieronim **Kocyłowski**
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-52-81

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
zam. 2058-79 — 1800 — T-2